Nr. 145 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 29 czerwca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Mowa posła tow. Liebermana przed Trybunałem Stanu.

Zamach rewolwerowy na konsula francusk. w Berlinie dokonany przez emigrantkę rosyjską.

BERLIN, 27. 6. (Pat). Budynek francuskiego konsulatu generalnego w Berlinie był wczoraj w godzinach przedpołudniowych widownią zamachu dokonanego na konsulu generalnym Binet przez emigrantkę rosyjską Marakow. O godz. 11-tej zjawiła się w poczekalni konsulatu Marakowa w towarzystwie męża swego, trzymającego na ręku niemowlę. Oboje domagali się przyjęcia przez konsula. Po wejściu do gabinetu konsula Marakow oświadczył, że przybył z żoną swą Łotyszką, która uległa w Grenoble w czasie pobytu obojga we Francji wypadkowi automobilowemu, straciła nogę i żąda od konsula zasiłku na dalszą podróż do Paryża. Na uwagę konsula, że ze sprawą tą powinna się była zwrócić do kompetentnych władz francuskich, Marakow bijąc pięścią w stół począł wykrzykiwać i odgrażać się, żona zaś jego wyciągnęła z zanadrza rewolwer i mierząc w konsula

wystrzeliła trzykrotnie. Strzały chybiły.

Marakow z żoną zostali aresztowani.

W związku z zamachem donoszą, że Marakow jest z zawodu robotnikiem metalowym. Przez dłuższy czas służył w Legji cudzoziemskiej, poczem pracował w jednej z fabryk w Grenoble. Marakow wraz z żoną występowali z pretensjami do władz francuskich przy operowaniu Marakowej. — Wszystkie starania Marakowej napotykały na odmowę. Jak oświadczył Marakow w policji zamach był tylko reakcją uczuć obojga przeciw zachowaniu się władz francuskich.

Stwierdzono, iż wykluczone jest przypuszczenie co do ewentualnych motywów politycznych, które miałyby kierować czynami małżonków Marakow.

Proces przeciw posłom o zwrot djet.

KATOWICE, 27. 6. (AW). W związ- z rozwiązaniem Sejmu śląskiego w dn. 13 marca br. i pobraniem przez posłów diet poselskich za cały marzec z góry kancelarja Sejmu zwróciła się do wszystkich posłów z żądaniem zwrotu pobranych pieniędzy ponad termin trwania sesji sejm. Do tej pory jedynie marsz. Sejmu p. Wolny uczynił zadość wezwaniu, podczas gdy inni posłowie je zignorowali. Przeciw tym wszystkim posłom Prokuratorja Gen. ma wszcząć procesy cyw. o niesłuszne wzbogacenie się.

—o—

Wielki parowiec niemiecki



Bremen o pojemności 45.000 tonn, odbędzie niebawem swą pierwszą podróż transoceaniczną.

Olbrzymi pożar wzniecony przez warjata

HELSINGFORS, 27. 6. (Pat.). W dniu wczorajszym na jednem z tutejszych targowisk spaliły się składy pewnego towarzystwa handlowego, jak również hotel, warsztaty samochodowe, budynek ochotniczej straży pożarnej oraz dwa 2-piętrowe gmachy mieszkalne. Ogień został podłożony przez umysłowo chorego człowieka, który w ubiegłym tygodniu usiłował już w tym samem miejscu trzykrotnie podłożyć ogień. Szkody wynoszą 3 miljony marek.

—o—

Hydra faszyzmu podnosi łeb w Austrji.

Republika austrjacka, w której socjaliści odgrywają wybitną rolę, ostatnio zagrożona jest atakami faszystów austrjackich, grupujących się w związkach „Heimwehry". Obóz mieszczański, widząc kolosalne sukcesy wyborcze socjalistów we Wiedniu, rozumiejąc, że wspaniała gospodarka austr. partji robotniczej może dać socjalistom rządy, czyni wszystko, aby temu zapobiedz.

Przez długi czas Rząd ks. Seipla i mieszczańska prasa pod patronatem biskupów i rabinów biła na alarm, że socjaliści mają broń i amunicję, że zagrażają bezpieczeństwu obywateli.

Obłuda tych panów wyszła obecnie na jaw. Nasz bratni organ wiedeński „Arbeiter Zeitung" publikuje obecnie dokumenty, z których niezbicie wynika, że rząd ks. Seipla nietylko że sam dostarczał funduszów Heimwehrze ale że wywierał w tym kierunku nacisk na przemysł i handel.

Heimwehra — to organizacja nawskróś faszystowska, w której znajdują przytułek oficerowie-arystokraci c. k. armji, na czele której stoją sprawcy wielu mordów, dokonanych na osobach niemieckich przywódców robotniczych.

Heimwehra rozporządza wielką ilością amunicji i broni, jest zorganizowana na sposób wojskowy, stąd niebezpieczeństwo dla Republiki austrjackiej jest wielkie.

Hipokryzja obozu chrześcijańsko-społecznego jest tem większa, że żądają od socjalistów, aby rozwiązali „Schutzbund" republikański — służący wyłącznie ochronie klasy robotniczej i Republiki.

Austrjacka klasa robotnicza nie chce dopuścić do krwawej wojny domowej, dlatego pierwsza dała inicjatywę do rozwiązania bojówek partyjnych, ale nie może pozwolić, aby ją spotkał los i martyrologja włoskiego proletarjatu.

Tęsknota austrjackiej reakcji do powrotu monarchii — **to marzenie ściętych głów.** Klasa robotnicza Austrji **przestrzega burżuazję** austrjacką i jest gotowa siłą odeprzeć zamachy i knowania Heimwehry.

K. S.

Kongres esperantystów.

(x) W pierwszych dniach lipca obradować będzie w Budapeszcie 21. kongres esperantystów. Na wszechświatowy ten zjazd przybędą esperantyści z najodleglejszych zakątków świata. Także esperantyści polscy licznie będą reprezentowani z członkami rodziny twórcy esperanta Zamenhoffa na czele.

Już od kilku miesięcy trwają prace przygotowawcze w Budapeszcie, a węgierscy esperantyści nie szczędzą kosztów ani trudu, by tylko kongreś wypadł imponująco.

SENSACYJNE PORWANIE DZIEWCZYNY.

SARAJEWO, 27. 6. (AW). Sensację w całej Jugosławji wywołało porwanie córki b. wiceprezesa parlamentu Alid Bey Krasnika przez b. ministra i posła muzułmańskiego Szefkia Bemen przy pomocy dwóch innych członków b. Skupczyny. Porwaną uprowadzono do Mostaru, gdzie odbył się ślub mimo sprzeciwu ojca.

—o—

1)

Dwie damy i dwa pieski

W najpiękniejszej okolicy New Yorku, Riverside Drive, stał oparty o balustradę na moście, młodzieniec w eleganckim kapeluszu, pogwizdując z cicha popalurną melodję. Zdawało się, że czeka na kogoś.

Wdali zachodziło jesienne słońce. Fale rzeczne cicho zdążały w tamtą stronę. Życie dokoła wydawało się jasne i miłe.

Do eleganckiego pana w szarym kapeluszu, podszedł jakiś biedny ubrany mężczyzna o nieogolonej twarzy i wykrzywionych obcasach przy pantoflach.

— Od czterech miesięcy jestem bez pracy — rzekł nieznajomy — pomóż mi pan...

Młodzieniec, do którego zwrócone były te słowa, odwrócił się szybko i zawołał wesoło:

— Czy to ty, Mike?...

Włóczęga podniósł do góry zmęczony wzrok.

— Boże! — krzyknął — to ty, Joe? Ależ jak ty wyglądasz, widzę, że się wzbogaciłeś?

Joe spojrzał na swój ubiór zadowolonym wzrokiem i odpowiedział swemu dawnemu towarzyszowi:

Pół roku temu straciliśmy obydwaj posadę. Tyś pojechał szukać szczęścia do Philadelphii, ja zostałem sam w New Yorku. Wydałem ostatnie grosze i zostałem bez środków do życia. Następnego dnia, około południa, głodny i rozgoryczony szwendałem się tutaj nad rzeką. Nie mając więcej sił, siadłem na ławce, patrząc na fale rzeczne. Myślałem o tem, że łatwiej przecież utopić się, niż się powiesić, gdyż sznur, bądź co bądź, kosztuje, a woda jest gotowa do usług dla każdego, kto wiedzie psie życie.

Obok mnie, na ławce usiadła jakaś dama, niebardzo młoda, ale również niezbyt stara. Była bardzo porządnie ubrana. Unosiła się od niej woń perfum. — Bezmyślnie rysowała coś końcem parasolki na piasku. — Przez pewien czas nie mówiliśmy do siebie ani słowa. Głód mój się zwiększał, od tej drażniącej woni perfum i chciałem już wstać, by pójść dalej, gdy ona zatrzymała mnie nagle, mówiąc:

— Czy podoba się panu ten widok na rzekę? Sądzę, że przyjemniej jest podziwiać cuda natury, przy boku swego przyjaciela...

Przytaknąłem jej. Dama ciągnęła dalej:

— Ale cóż zrobić?! W naszych czasach bardzo trudno znaleźć przyjaciela.

— Trzeba szukać — rzekłem, przysuwając się do niej na ławce.

— Właściwie, mam już takiego wiernego przyjaciela, jest nim mój foksterjer. Czeka na mnie właśnie teraz w domu i pewno ogromnie tęskni. Zadziwiający piesek. Czy nie chciałby go pan zobaczyć?...

Poszedłem zobaczyć tego psa — i w dwa miesiące później zostałem mężem owej damy. No, a teraz mam własne auto, willę w New Jersey, a za cztery tygodnie wyjeżdżam z żoną do Egiptu! To się nazywa szczęśliwe spotkanie, prawda?...

Mike skinął potakująco głową i zapytał:

— Na której ławce to się stało?

(Dok. nast.).

Sejmowi rzucano kłody pod nogi.

Zeznania marszałka Daszyńskiego.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z przebiegu rozprawy przeciw min. Czechowiczowi przed Trybunałem Stanu podajemy w skróceniu zeznania marsz. Daszyńskiego powołanego na rozprawę w charakterze świadka:

Następnie składał zeznania marsz. sejmu tow. Daszyński: Sprawa ustawy o kredytach dodatkowych wszczęta została na wiosnę 1928, ale nie była przedmiotem rozważań sejmu, który miał bardzo krótki czas do obradowania nad budżetem a potem sesja sejmowa została zamknięta dość wcześnie — wcześniej niż oczekiwano. W sesji następnej, która zaczęła się od 25 października sprawa wniosku Klubu Narodowego o przedłożenie kredytów dodatkowych stała się aktualną na komisji budżetowej. Mieliśmy zawsze wrażenie, że rząd traktuje sprawę tych przedłożeń tak, że przedstawi je jak najprędzej w czasie dyskusji sejmu nad wnioskami wzywającymi rząd do tych przedłożeń. Rząd przeciw temu wnioskowi się nie oświadczył. Tymczasem kwestja terminu zaczęła odgrywać wielką rolę. Z powodu zbliżającej się chwili zamknięcia sesji budżetowej w komisji i w prasie zaczęto napierać na rząd, aby oznaczył termin. Przy tem wszystkiem sprawa się odwlekała i doszło do wniosku o oskarżenie. Jeszcze w ostatnich dniach przed postawieniem tego wniosku na porządek dzienny a byłem związany terminem ściśle przepisanym ustawą o Trybunie St. prosiłem premiera, aby był łaskaw przedłożyć tę ustawę. Jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem traktowania tego wniosku na komisji o to go prosiłem. Wobec tego poruszono myśl, aby dać sejmowi możność załatwienia tej sprawy na sesji wiosennej. Prosiłem pana premiera o zdecydowanie się i wniesienie przedłożeń ponieważ w moim interesie leżało zawsze łagodzenie konfliktów prawnych dających się załagodzić chociażby przez same przedłożenia. Mimo to jednak nie przedkładano ustawy ani na sesji zimowej ani też na wiosennej. Później otrzymałem list marszałka Piłsudskiego stwierdzający, że i p. Bartel i p. Czechowicz, chcieli przedłożyć ową ustawę.

O ile chodzi o sejm nowy, to mogę stwierdzić szereg faktów świadczących o jego najlepszej woli. — Zaraz po ukonstytuowaniu się sejmu postawiłem na porządku dziennym prowizorjum budżetowe i sprawę kredytów inwestycyjnych wynoszących wedle projektu rządowego 88 milj. zł. Obie sprawy wymagały wytężonej pracy sejmu. Mimo to sejm załatwił je w trzy dni, przyczem zaznaczam, że sprawa druga była trudna, ponieważ projekt rządowy nie uwzględniał potrzeb wsi a przedstawiciele wsi w sejmie mieli podstawę do protestów przeciw temu. Mimo to obawy, że sejm zmieni projekt okazały się płonnemi. *Sejm licząc się z tem, że kraj potrzebuje na wiosnę kredytów. zwiększył je do 142 miljonów. Senat tę poprawkę odrzucił a w październiku sejm zawotował w myśl żądań rządu. Premierem był wówczas marsz. Piłsudski. Ten pierwszy krok sejmu nie świadczył wcale o tem, że sejm chciał sabotować przedłożenie inwestycyjne.* Sejm gotów był dalej załatwić przedłożenia ministra reform rolnych i o uregulowaniu zawikłanej sprawy byłych czynszowników a tymczasem sejm zamknięto, choć tłumaczyłem rządowi. że szkoda zamykać sejm przed załatwieniem tej sprawy. To samo stało się z trzema sprawami ekonomicznemi a mianowicie z zatwierdzeniem traktatu o wywóz nierogacizny do Czechosłowacji, w której to sprawie razem z wiceministr. Wysockim przygotowałem różne druki i tabele. Jedną sprawę potraktował sejm negatywnie — sprawę podatku gruntowego, ale była to sprawa zbyt ciężka i mojem zdaniem postawiona została w sposób chybiony. Kiedy zajmowałem się sprawą rządowych przedłożeń podatkowych, natknąłem na dziwne zjawisko. Przewodniczącym komisji budżetowej był jeden z wybitnych członków BB, a sam referent podatku gruntowego objął min. Romocki. Nalegałem na niego, dlaczego nie referuje i wtedy dowiedziałem się, że sprawa nie jest jeszcze między rządem a BB ustalona i prosił mnie, abym nie naciskał. Później jak wiadomo, rząd swe projekty podatkowe wycofał. W tym więc wypadku trudno zarzucić parlamentowi, aby swego zadania nie spełniał. Muszę otwarcie powiedzieć, że referenci wzdragali się referować owe przedłożenia oświadczając, że trzeba nowych studjów, że min. skarbu musi dokonać jeszcze wielkiej pracy przygotowawczej a był to właśnie klub BB. Dalej parlament w ciągu kilku dni bez wahania załatwił postulat rządowy o projekcie ustawy o wypuszczeniu pożyczki. Co do projektu ustawy o nowym dodatku mieszkaniowym i budowie domów, to przyszły one dopiero pod koniec sesji i tak wzburzyły opinję publiczną, że nie mogło być mowy o ich załatwieniu. Wskutek zamknięcia sesji, różne projekty rządowe nie zostały załatwione jak np. projekt rządowy o nowelizacji art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej i in.

Na zapytanie obrońcy adw. Paschalskiego wyjaśnia marsz. Daszyński, że według jego głębokiego przekonania istniał związek między przekazaniem sprawy do Trybunału St. a nieprzedłożeniem ustawy o kredytach. *Tem głębiej o tem jestem przekonany — powiedział marszałek — że gdybym był otrzymał sprecyzowaną obietnicę, to oskarżenie nie byłoby doszło do skutku.*

—o—

Co anglicy proponują Polsce i Niemcom.

„LONDYN, 27. 6. (AW). „Fortnightly Review" londyński miesięcznik polityczny postępowego odłamu konserwatystów wystąpił z nowym planem uregulowania stosunków polsko - niemieckich. Projekt ten opiera się na następujących zasadach: Niemcy muszą zagwarantować nienaruszalność granic z Polską, a w zamian zato otrzymują zgodę Polski na pewne drobne korektury obecnej granicy wzdłuż Wisły. Obszar korytarza pomorskiego będzie zdemilitaryzowany i podporządkowany wspólnej komisji kontrolnej. — Gdańsk ma być zwrócony Niemcom pod warunkiem, że urządzą w nim dla użytku Polski port wolny. Zawarty ma być polsko - niemiecki traktat handlowy gwarantujący daleko idące ułatwienia komunikacyjne Prus Wschodn. z Rzeszą.

—o—

Bomba w sali konferencyjnej gimnazjum.

BYDGOSZCZ, 27. 6. (AW). Wczoraj wieczorem nieznany sprawca rzucił bombę w okno sali konferencyjnej gimnazjum państw. w Krotoszynie. — Bomba odbiła się od ramy okiennej i spadła na chodnik, nie czyniąc poza wysadzeniem kilkunastu szyb i drobnem zniszczeniem muru — większych szkód. Ponieważ w tym czasie grono nauczycielskie wpisywało w sali konferencyjnej świadectwa roczne przypuszczać należy, że był to akt zemsty ze strony uczniów, którym grożą złe stopnie.

—o—

W obronie prawa Sejmu i demokracji.

Mowa posła tow. Liebermana przed Trybunałem Stanu.

Omówienie przebiegu rozprawy b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu, odkładamy do czasu ukończenia tej rozprawy. — Red.

O obronę godności Sejmu.

WARSZAWA, 27. 6. (Tel. wł.). Drugi dzień rozprawy przed Trybunałem Stanu rozpoczął się mową pos. tow. Liebermana, jako oskarżyciela z ramienia Sejmu.

Kilka dni po powzięciu uchwały o pociągnięcie do odpowiedzialności min. Czechowicza — mówił tow. Lieberman — sejm został zamknięty. — Wówczas posypały się na władze ustawodawcze oskarżenia i obelgi. — Gdy najskromniejszy posterunkowy w Polsce stoi pod ochroną władzy i prawa — tu żaden czynnik urzędowy nie zdobył się na najmniejszy krok, by wziąć w obronę powagę władzy ustawodawczej.

Trybunał Stanu nie jest terenem walki politycznej.

Dziś cały kraj przekona się, że przed Wysokim Trybunałem, w którym zasiadają mężowie o wielkich nazwiskach i wielkich trudach, złożonych w ofierze ojczyźnie, przyszliśmy nie po to, aby przeprowadzać walkę polityczną, lecz walkę o prawo. Art. 56 konstytucji był tu wczoraj interpretowany przez marsz. Piłsudskiego. Miałem pewne wątpliwości, czy p. marsz., który jest człowiekiem genjalnym, okaże tę samą genjalność także w interpretowaniu ustawy, a wątpliwości te miałem choćby dlatego, że względem Trybunału Stanu sam p. Piłsudski zajmował stanowisko bardzo chwiejne. Z początku powiedział, że jeżeliby coś miał do powiedzenia w Polsce — toby się Trybunał Stanu nie śmiał ani razu zebrać. Potem odmówił złożenia zeznań, następnie złożył zeznania na piśmie, a w końcu stanął sam przed Trybunałem Stanu. I rzeczywiście wywody prawnicze marsz. Piłsudskiego mnie nie przekonały. —

Według ustaw, kontynuuje dalej swoje wywody pos. Lieberman — minister odpowiada w szeregu poszczególnych wypadków, a więc jest odpowiedzialny za ogólny kierunek polityki, za ogólną działalność Rządu, za wyrządzenie znacznej szkody państwu. Te wypadki są tu wykluczone. Tu zachodzi ostatnia ewentualność a mianowicie, że minister odpowiada za naruszenie Konstytucji lub ustaw, z czego wynika, że w sprawie tej nie decydują wcale momenty polityczne.

Przychodzimy tu jako przedstawiciele władzy ustawodawczej, *której odebrano prawa konstytucyjne jej zagwarantowane.*

Przychodzimy, ażeby Trybunał — przywrócił powagę obrażonego prawa...

Państwo nie jest folwarkiem rządu.

Przedstawię syntetycznie całą sprawę W t. zw. ustawie skarbowej z 22. III. 1927 r. uchwalono budżet, wynoszący około 2 miljardów zł. w wydatkach. Niemal od samego początku okresu budżetowego p. Czechowicz do tego legalnego budżetu począł otwierać kredyty pozabudżetowe. — tworząc drugi budżet nielegalny i tajny przed parlamentem.

P. minister Czechowicz walczy z wiatrakami, powołując się na to, że i w innych państwach ministrowie wydają pieniadze państwowe bez pozwolenia parlamentu. Nie trzeba szukać przykładów tak daleko, to samo robiono u nas i robił to samo sam p. min. Czechowicz przed r. 1927. Ale wówczas przedkładał sejmowi te wydatki do zatwierdzenia, czyż jest taka tępota w parlamencie, żeby nie rozumiał, że niekiedy trzeba wydać pieniądze choć ich niema w budżecie.

Czy wolno tak poniżać własną ojczyznę, przypisując sejmowi największe bezeceństwa? Jeszcze 7. XII. 1926 r. p. Czechowicz przedłożył sejmowi dodatkowe kredyty na sumę 39 milj. i sejm to zatwierdził.

Jakież tam były wydatki? W tych 566 miljonach były tam wydatki konieczne około 50 miljonów, ale były inne (kupno drogich samochodów itd.). Może sejm inaczej postanowiłby. Na to jest właśnie budżet, żeby hamować zapędy tego rodzaju.

Państwo to nie jest folwark 12 ludzi. którzy według własnej woli rozporządzają pieniądzmi złożonemi przez miljony obywateli.

Możeby sejm inaczej był postanowił i **np. nie urządziłby za 350.000 zł. centralnego ogrzewania dla jednego ministra, podczas gdy setki tysięcy ludzi giną z głodu.**

Budżet utajony przed parlamentem

Stoją tu przed Panami dwa pytania: czy prawdą jest, że w Polsce, obowiązuje ustawa, która nakłada na ministra obowiązek zaciągania przyzwolenia władzy ustawodawczej na wydawanie pieniędzy państwowych? To jest bezsporne, co przyznaje sam pan oskarżony. Drugie pytanie: Czy pan minister spełnił ten obowiązek? Sam oskarżony nie zaprzecza, że nie przedłożył ani przedtem, ani potem wydatków tych do zatwierdzenia Sejmowi. Mimo to powiada, że jest niewinny.

Pan minister Czechowicz powołuje się na to, że w innych państwach ministrowie wydają pieniądze państwowe bez zezwolenia parlamentu. Sejm uznaje, że niekiedy trzeba wydać pieniądze, choć ich nie ma w budżecie. Jeżeli nawet wychodzi się z założenia, że poczynione wydatki budżetowe wszystkie były pełne i konieczne, to jednak pozostaje pytanie, dlaczego nie przedłożono ich parlamentowi do kontroli, potem, po ich wydaniu i czy można tolerować taki stan rzeczy, iż ustaw nie przedkłada się, mimo, iż temu nic nie stoi na przeszkodzie.

Powiada dalej tow. Lieb., że min. Czechowicz milczał i krył ten drugi budżet *jak nieślubne dziecko przed światem.*

Następnie tow. L. omawia cały proceder w sprawie przedłożeń ustawy o kredytach między rządem a sejmem.

W obronie wolności słowa.

W dalszym ciągu tow. L. rozprawia się z zarzutem marsz. Piłsudskiego, że sejmowi nie przedłoży projektu kredytu, gdyż sejm ten jest tego niegodny. W czasie omawiania tej sprawy przewodniczący p. Supiński przerywa, mówiąc, że ta część mowy nie należy do sprawy.

Tow. pos. Liebermann: A czy dotyczyło sprawy to, co było mówione tu wczoraj? Jeśli p. prezes będzie ograniczał swobodę głosu będziemy zmuszeni usunąć się z sali.

P. Supiński: Ograniczam do sprawy.

Tow. pos. Liebermann: Wczoraj nasłuchaliśmy się dość. Pan nas nie wziął w obronę. Mamy prawo odpowiadać na to, co było mówione wczoraj. Sejm jest niegodny gdy chodzi o zatwierdzenie 560 milionow, a daje państwu dwa budżety, biorąc odpowiedzialność przed miljonami wyborców.

P. marsz. Piłsudski jest zasadniczym wrogiem każdego parlamentu. Pierwszy był parlamentem ladacznic, Sejm drugi był plugawy, Sejm trzeci jest głupi. Który Sejm zdobędzie sobie łaski p. marszałka? Żaden. Chyba, że się znajdzie Sejm, którego **wszyscy posłowie będą stawali na baczność przed min. spr. wojsk.**

Sprawa funduszu dyspozycyjnego.

Dalej tow. pos. Liebermann omawia sprawę funduszu dyspozycyjnego. Jest publiczną tajemnicą, że te 8 miljonów zostały użyte na rzecz Be-Be. Czy gdziekolwiek na świecie tak było, że by minister zabrał sam 8 miljonów z kasy i powiadał, że wara komukolwiek pytać go o to, bo uważa to za ubliżenie.

P. Piłsudski nie chce mówić, bo odmawia sejmowi zasadniczego prawa, p. Składkowski nie chce mówić, bo jest żołnierzem, p. Kwiatkowski, bo nie pamięta, a czwarty minister nie przychodzi i daje się ukarać grzywną. Jakie to zostawia wrażenie. Ja się powstrzymuję od wypowiedzenia słów, które mimowolnie cisną się na usta.

Naiwna obrona p. Czechowicza.

Min. Czechowicz tłómaczy się tem, że nie mógł nic wobec marsz. Piłsudskiego zrobić. Król Zygmunt August w wojnach religijnych powiedział: nie jestem królem waszych sumień i królem sumień ministrów, czy też dowódcą wojskowych sumień. To nie jest żadne usprawiedliwienie.

Marsz. Piłsudski powiada: winien jestem ja, ja umyślnie kazałem przewlekać aż sesja będzie zamknięta. To stanowisko oznacza bezkarność, załamanie ustaw przez każdego ministra, za którym stoi marsz. Piłsudski.

O marsz. Piłsudskim

Marszałek Piłsudski jest zbyt wyjątkową postacią historyczną, żeby mógł się zmieścić w ramach takiej odpowiedzialności. Jego nie będzie sądził Trybunał, złożony z 13-tu mężów. Sąd co do niego należy do miljonów, do Narodu całego, do pokoleń przyszłych, do historji. Sprawa przekroczeń budżetowych jest w działalności historycznej marszałka Piłsudskiego epizodem, szczegółem, uwypukleniem tego, że on jest niekoronowanym suwerenem w Narodzie. Marszałek Piłsudski jako postać historyczna jest nieodpowiedzialny przed Trybunałem, tak, jak nie był odpowiedzialny Napoleon, jeden i drugi. Czy z tego wynika, że tej samej nietykalności ma zażywać minister w jego gabinecie, który złamał prawo. Gra, która się rozgrywa między władzą ustawodawczą, a ministrem, nie jest zwyczajnym sporem między parlamentem i Rządem, to jest wielka sprawa historyczna. Polska znajduje się na rozstajnej drodze: wola jednostki, czy wola ogółu. Nie żądamy politycznych rozstrzygnięć, żądamy tylko, żebyście się oświadczyli za prawem.

Po godzinnej przerwie zabrał głos obrońca b. min. Czechowicza adwokat Paschalski.

Wyroku spodziewać się należy w dniu jutrzejszym. Jutro też mają przemówić pozostali oskarżyciele oraz wypowie swe „ostatnie słowo" oskarżony p. Czechowicz.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

PRAGA. We fabryce wyrobów gumowych w Bratiławie nastąpiła eksplozja benzolu. 7 robotników poniosło śmierć, 10-ciu zaś jest rannych.

BERLIN. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu uchwalono 240 głosami przeciwko 172 głosom socjalistów i komunistów drugą ratę na budowę pancernika A.

WIEDEŃ. Wczoraj w Sofji miały miejsce dwa morderstwa polityczne. Przypuszczają, że był to zamach dokonany ze strony komunistów.

BERLIN. Według informacji z kół politycznych na miejsce komisarza spraw zagranicznych Cziczerina mianowanym ma być obecny komisarz handlu zagranicz. Mikojana, zaś zastępca komisarza spraw zagr. Litwinow objąłby jedną z placówek dyplomatycznych zagranicą.

LIZBONA. Hydroplany hiszpańskie i portugalskie, które wyruszyły na poszukiwania Numancji, wróciły, nie odnosząc wyniku.

SALONIKI. Władze wykryły okólnik III. Międzynarodówki, wzywające organizacje komunistyczne do wywołania zamieszek w dniu 1. lipca.

NOWY JORK. Na tutejszem lotnisku Roosevelt field zginął skutkiem katastrofy samolotowej lotnik amerykański Philips.

VIII. Zjazd Z. Z. K.

WARSZAWA, 27. 6. (tel. wł.). Dziś o godz. 11-tej rano w gmachu Z. Z. K. rozpoczął się tu VIII. Zjazd Z. Z. K. — Po odegraniu przez orkiestrę kolejarzy „Czerwonego Sztandaru" pos. tow. Kuryłowicz, przewodniczący ustępującego Zarządu Gł., otworzył Zjazd. Na wstępie wezwał do uczczenia zmarłych członków Z. Z. K. Delegaci powstali z miejsc.

Tow. Kuryłowicz, zagajając obrady, wyraził życzenie, aby powaga i charakter obrad dały wyraz tej wielkiej prawdzie, iż Z. Z. K. w dalszym ciągu jest wierny ideałom swojej pracy, które przyświecały przez 10 lat jego działalności, a mianowicie pracy dla dobra państwa i w obronie interesów kolejarzy.

Po powitaniu gości i przyjęciu porządku dziennego przystąpiono do przemówień powitalnych.

P. Podworski, nacz. wydz. w min. komunikacji powitał Zjazd imieniem ministerstwa komunikacji.

Tow. Żuławski, sekretarz Kom. Centr. Zw. Zaw. podkreślił, że do tego Zjazdu należy przywiązywać specjalne znaczenie, bowiem zamyka on dziesięcioletni dorobek pracy pracowników kolejowych. Przyszłość przed kolejarzami jest tak samo groźna, jak przed całą klasą robotniczą. W pracy naszej stanęliśmy na stanowisku, że spełnić nasze zadanie będziemy mogli tylko wtedy, gdy przyświecać będzie zasada pełnej niezależności organizacji. Walkę z organizacjami robotn. prowadzi się rzekomo pod hasłem, że są to organizacje antypaństwowe. Mówca podkreślił, że klasa robotnicza lepiej od jakiejkolwiek innej warstwy społ. rozumie znaczenie niepodległości i zdaje sobie sprawę, że bez tej niepodległości niema wogóle dla klasy robotniczej egzystencji.

Następnie witał Zjazd prezes C. K. W. tow. Barlicki, który podkreślił szczególne węzły braterstwa łączące P. P. S. z Z. Z. K. — Przewrót majowy, który miał przynieść pogłębienie demokracji parlamentarnej, doprowadził do projektu Be-Be, który jest objawieniem dążności do nadania państwu form samowładczych. Zamiast polepszenia doli przyniósł on przesilenie gospodarcze, które prowadzi klasę robotniczą do strasznej nędzy. W r. 1926 na prośbę Piłsudskiego kolejarze zadecydowali o jego zwycięstwie. Późniejszy bieg wypadków nie od nas zależał. Ale przeciwstawimy się temu biegowi wypadków i przywrócimy Rzplitej z kolejarzami jako awangardą klasy robotn. na czele, ustrój demokratyczny (oklaski).

Tow. Niedziałkowski imieniem Z. P. P. S. podkreśla, że Polska utrzymać się może tylko jako państwo demokratyczne i w walce o tę demokrację nie może być kompromisów.

Następnie witali Zjazd tow. Wiktorczyk imieniem kolejarzy rumuńskich, sen. tow. Kopciński im. TUR-a, Raabe im. Centr. Kom. Porozum. Prac. państwowych, tow. Borkowski im. Zw. maszynistów.

Do prezydjum Zjazdu wybrani zostali z poszczególnych okręgów tow.: Kuryłowicz (Lwów), Samborski (Warszawa), Swierkosz (Kraków), Janikowski (Radom), Wróbel (Stanisławów), Turton (Poznań), Ursel (Lwów), Miklasz (Wilno) i Pohl (Gdańsk).

Żydowski kongres światowy w Wiedniu.

WIEDEŃ. (x). W miesiącu październiku r. b. zjadą się do Wiednia oryginalni goście ze wszystkich części świata. Będą to uczestnicy kongresu światowego zjednoczenia ortodoksów żydowskich „Agudas Israel", który w czasie od 10. do 17. października obradować będzie w stolicy Austrji. Kongres ten będzie miał do pewnego stopnia egzotyczny charakter przez wzgląd na udział w nim delegatów, pochodzących z krajów pozaeuropejskich (Mezopotamji, Syrji, Palestyny i t. d.). Wśród uczestników kongresu nie zabraknie też kilku rabinów-cudotwórców; m. in. spodziewany jest przyjazd cadyka-cudotwórcy Hacohena z Polski i rebego Zirelsona z Bessarabji.

O obronę prześladowanego kościoła

proszą — Mac Donalda.

W środę 19. b. m. odbyło się w Insbruku zebranie zwołane przez przedstawicieli szeregu partyj działających na terenie Tyrola. W uchwalonej rezolucji potępia się terror faszystowski stosowany wobec miejscowej ludności, który sięga tak daleko, że burzy się nagrobki, niemające napisów włoskich... pozatem *szykanuje się kościoły i znieważa ludność katolicką.* W zakończeniu skierowany jest apel do Macdonalda,

by uciśnionych tyrolczyków wziął w obronę.

Socjalistę, a wogóle każdego niefaszystę, do zastanowienia (zmuszają końcowe punkty uchwalonej rezolucji: szykany kościoła i apel do socjalisty Macdonalda. Dlaczego?!

Prześladowanie kościoła datuje się od dłuższego czasu i istniało również wtedy, gdy Mussolini tworzył „państwo“ papieskie i gdy po „wyborach“ faszystowskich kurja papieska ogłosiła peam pochwalny z powodu „klęski“ wrogów Mussoliniego. Czy dyplomacja watykańska nie mogła wówczas interwenjować na rzecz gnębionego katolicyzmu? Dlaczego ludność miejscowa ma więcej zaufania do socjalisty Macdonalda, aniżeli do rzymskich przedstawicieli katolicyzmu?

Kto zastanawiał się nad dziejami Polski porozbiorowej, ten znajdzie odpowiedź na to pytanie, gdyż zrozumie wówczas rolę papiestwa w takich wypadkach. Wszak w roku 1831, mimo, że papieżowi znane były szykany rządu rosyjskiego wobec kościoła, klasztorów i wogóle wszystkiego co katolickie, wezwał Rzym naród polski do uległości (wobec caratu, władzy, która pochodzi od Boga. — I tylko rewolucyjna Europa stanęła wówczas w obronie uciśnionej Polski. Ten sam kościół, który na każdym kroku zwalczał wszelki postęp, wówczas prześladowany, znalazł obrońcę właśnie w liberaliźmie. I do dnia dzisiejszego, mimo, że już cały wiek upłynął, sytuacja się nie zmieniła. Prześladowany kościół, jakkolwiek zwalcza na każdym kroku socjalizm, jakkolwiek ucieka przed czerwonym sztandarem, znajdzie i teraz obrońcę w socjaliźmie, który walczy zawsze o to, by myśl i uczucie nie pozostawały pod knutem i by mogły się swobodnie wypowiedzieć. I to zrozumiała ludność Tyrolu i dlatego zwróciła się do socjalisty.

Teraz pytanie do naszych domorosłych faszystów, którzy tak często stają w obronie prześladowanych uczuć religijnych i dla których Mussolini jest bóstwem; — dlaczego nie wspomnieli o tym fakcie w swoich organach i dlaczego nie oburzali się na ten terror faszyzmu?

Czyżby teraz stali się nieczułymi, gdy gnębiony katolik woła o pomoc? Czy też wolą to zataić, dlatego, bo tu chodzi o faszyzm?

Ciężka choroba artysty dram. Brylińskiego.

(?) Znany artysta dramatyczny Stanisław Bryliński, który występował także we Lwowie (za czasów dyr. Czarnowskiego) z chwilą otwarcia Wystawy Poznańskiej objął dyrekcję teatrzyku rewji „Kulig“.

Przed paru dniami uległ Bryliński nieszczęśliwemu wypadkowi samochodowemu, w którym odniósł ciężkie obrażenie głowy.

Mimo troskliwej opieki lekarskiej stan zdrowia artysty uległ pogorszeniu. Wystąpiły objawy silnej choroby nerwowej, tak, że nieszczęśliwy artysta został odstawiony do zakładu psychiatrycznego na Grobli.

Do Młodzieży robotniczej Lwowa!

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

W dniu 29. czerwca odbędzie się we Lwowie I. Okręgowy Zlot Młodzieży Robotniczej z Małopolski Wschodniej. Zlot nasz będzie potężną manifestacją młodej gwardji proletarjackiej o realizację i budowę nowego ustroju społecznego, niosącego masom robotniczym wyzwolenie. Ustrój kapitalistyczny chylący się ku upadkowi utrzymuje klasę robotniczą w bezgranicznej nędzy, usiłując pozbawić ją najprymitywniejszych praw.

Socjalizm położy kres wyzyskowi proletarjatu, udaremni możliwość nowych rzezi wojennych, wyzwoli pracującą ludzkość z pod jarzma kapitalizmu, miliatryzmu i narodowego szowinizmu. Jesteśmy awangardą klasy robotniczej, z którą ramię przy ramieniu walczymy o ziszczenie Socjalizmu. Jesteśmy członkami organizacji Młodzieży TUR, bojownikami nowej kultury proletarjackiej, która postawi nowy gmach ustroju Socjalistycznego w miejsce dzisiejszej zmory ludzkości — kapitalizmu.

Wzywamy Was do masowego udziału w Zlocie, wyjdźcie wraz z nami na ulicę 29-go czerwca, aby zamanifestować, że młode pokolenie robotnicze stanowi potężną siłę!

Młodociani robotnicy i robotnice pomaszerują 29. czerwca pod czerwonymi sztandarami TUR.

Zbiórka godz. 10 rano przed lokalem TUR Rynek 8.

Niech żyje Międzynarodowe Braterstwo Ludów!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje pokój!

Komitet Wykonawczy Lwowskiej Organizacji Młodzieży TUR.

Program I-go Zlotu Okręgowego Młodzieży T. U. R.

Godzina 10·30 rano:

Wielkie Zgromadzenie Młodzieży Robotniczej na rynku: Przemawiać będą tow. tow. **Froehlich Robert i Haduch Władysław**

Po Zgromadzeniu manifestacyjny pochód młodzieży i sportowców robotniczych ulicami miasta pod pomnik Mickiewicza gdzie przemówi tow. **Hiess Artur.**

Godzina 12-ta:

WIELKA AKADEMJA MŁODZIEŻY

w sali Rady Zw. Zaw. Ossolińskich 10 Przemówienia wygłoszą: reprezentant O. K. R. P. P. S. i T. U. R. przew. tow. **Szczyrek Jan**, delegat Centralnego Komitetu Org. Młodz. T. U. R. z Warszawy, przedstawiciele bratnich organizacji, poczem nastąpi część artystyczna: Odegranie sceny

z „RÓŻY“ Żeromskiego

deklamacje, produkcje orkiestry i chóru robotniczego.

Godzina 4 popoł.

Boisko Pogoni rogatka Stryjska. Zawody w piłkę nożną robotniczych klubów sportowych, biegi sztafetowe i wyścigi kolarskie.

Godzina 7-ma wieczór:

Wieczornica Towarzyska. Uroczyste zamknięcie Zlotu.

Towarzysze!

Za dwa dni wyjdą Szeregi młodocianych robotników na ulicę Lwowa.
Nasz Zlot Sobotni to rewja sił awangardy Robotników!

Co piszą inni?

(?) Konserwatywny „Dzień Polski" jest wielce rad z zarządzeń min. Prystora przeciw Kasom chorych. „ROBOTNIK" wskazując na 4 tysięczne pensje miesięczne tych ludzi z sanacji i B. B. S., którzy zajmują w Kasach chorych miejsca usuniętych „z tłustych posad" członków P. P. S. pisze pod adresem „Dnia Polskiego":

„Nie Wam przystoi uskarżać się na „tłuste posadki" „agitatorów socjalistycznych" w Kasach Chorych. Przejrzyjcie listy członków rad nadzorczych wszelakich banków, co nie tak dawno spekulowały na niszczenie polskiej waluty, wszelakich „przedsiębiorstw", co oddają polskie życie przemysłowe pod komendę obcego kapitału; zaglądnijcie w to lustro, a ujrzycie własne „czcigodne", „dostojne" oblicza".

„Wykrzywiacie się z małpią złośliwością z poza pleców Piłsudskiego; Wy — „mężowie stanu" od siedmiu boleści, Wy — „zamachowcy" z pod znaku ks. Sapiehy, Wy — uciekinierzy z r. 1920, Wy... spożywający owoce przewrotu majowego".

W tym samym numerze „Robotnik" w artykule wstępnym stwierdza, że dzisiejszy system rządzenia Polską nie jest faszyzmem w ścisłem znaczeniu tego wyrazu,

„utrwalenie natomiast obecnego systemu rządzenia, gdyby nastąpiło, — prowadziłoby z logiką nieuchronną do ustroju zbliżonego do faszyzmu, t. zn. do ustroju dyktatury grupy zorganizowanej „matijnie", a będącej „przewodnikiem" interesów wielkiego kapitału".

„Dyktatorom" wydaje się nieraz, że kierują oni państwem naprawdę; najczęściej wszakże stają się sami narzędziem w rękach „potęgi" kapitalistycznych. Przykład rzeczywiście jaskrawy pod tym względem — to historja „koncernu Harrimana" w Polsce".

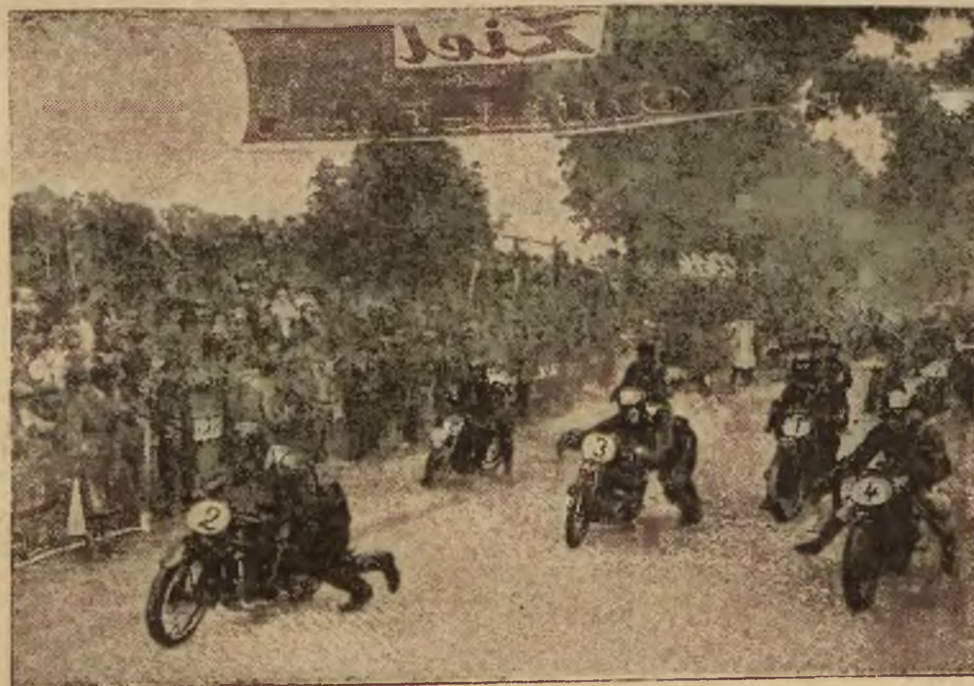
Lwowska „GAZETA PORANNA" pisze z powodu nowego programu, wygłoszonego przez nowego ministra skarbu Mausztewskiego:

„Żadna komenda nie wpłynie na sytuację gospodarczą. Weksle nie uznają żadnych szarż".

„NAPRZÓD" pisze o zwyczajach parlamentarnych gdzieindziej a u nas, stawiając Polsce za przykład Anglję a nawet Niemcy, gdzie „nasze zwyczaje wywołują zdziwienie i ironiczne uwagi".

„Nasz parlamentaryzm nie wzoruje swego życia, nie wyrabia sobie tradycji na dobrych wzorach, lecz na najgorszych. U nas przywódca stronnictwa rządowego, najsilniejszego liczebnie, grozi kolegom-posłom z innego obozu łamaniem kości; u nas minister krytykuje — nie chcemy użyć wyrażenia odpowiadającego bardziej prawdziwemu stanowi rzeczy — nietylko poszczególnych posłów i poszczególne partje, ale nie oszczędza dosadnych wyrażeń całemu parlamentowi, wszystkim jego poprzednikom, wszystkim byłym rządom i ministrom. U nas enuncjacje rządowe za pośrednictwem rządowych biur prasowych wygłasza się tylko wobec przedstawicieli tej części prasy, którą rząd popiera, a wyklucza się przedstawicieli prasy opozycyjnej".

Wyścigi motocyklowe w Kołobrzegu.



Zwycięzcą w tych wyścigach motocyklów, których start przedstawia rycina, był znany motocyklista Banhöfer z Monachjum (Nr. 1).

Kobiety w walce o swe prawa.

WARSZAWA. (x) Onegdaj nastąpiło tutaj otwarcie V. Kongresu „Małej Ententy" kobiet, organizacji, której celem jest wywalczenie i obrona politycznych oraz społecznych praw kobiet słowiańskich i bałkańskich.

Mała Ententa powstała w r. 1923 w Rzymie; w tymże roku, w listopadzie, zwołała pierwszy swój kongres w Bukareszcie. Prace kongresu obejmowały wówczas następujące pierwszorzędnej wagi punkty:

Walka o prawa polityczne kobiet.

Dostęp do wyższych stanowisk dla kobiet, posiadających odpowiednie kwalifikacje.

Opieka nad matką i dzieckiem.

Równe prawa moralne dla obu płci.

Obrona kobiety przed wyzyskiem.

Bliskie stosunki między krajami, mającemi na celu pokój powszechny.

W rok później, w listopadzie 1924 r. odbył się zjazd w Belgradzie, gdzie na czoło wysunęły się następujące sprawy:

Dochodzenie ojcostwa prawne i bezpłatne.

Opieka prawna jednakowa dla dzieci ślubnych i nieślubnych.

Skasowanie terminów „nieprawe", „ojciec nieznany" w świadectwach urodzenia i chrztu.

Trzeci kongres odbył się w Atenach, czwarty w Pradze czeskiej, na którym uchwalono:

Obowiązkowe śluby cywilne.

Zniesienie ograniczeń prawnych kobiety zamężnej.

Obowiązkowe świadectwo zdrowia przed zawarciem ślubu.

Zniesienie przewagi prawnej ojca.

Obecny V kongres

postawił sobie następujące zadania:

1) Macierzyństwo a praca zawodowa.

2) Walka z prostytucją i handlem żywym towarem.

3) Możliwości obecne pacyfizmu światowego.

Po przemówieniu p. dr. Budzińskiej-Tylickiej, p. Łypacewicz w imieniu pacyfistów polskich witał zjazd, poczem przemawiały delegatki poszczególnych krajów, należących do Małej Ententy, wszystkie na jeden temat: „Położenie kobiet w każdym z tych poszczególnych krajów".

Obrady odbywają się w sali Sejmu.

„Niemoralna" moda kobieca

(?) Ubiegłej niedzieli kościół Jezuitów w Bratisławie był widownią niezwykłego wydarzenia. Oto ksiądz Ridvegy przed rozpoczęciem nabożeństwa przeszedł przez zapełniony kościół i wypędził wszystkie kobiety w krótkich sukienkach i o krótkich rękawach. Podczas kazania zaznaczył, że dzisiejszą moda jest niemoralna i że nie zniesie tego, by niedostatecznie ubrane kobiety pokazywały się w kościele. Ostatecznie w sukniach według obecnej mody można pokazywać się na spacerze ale nigdy w kościele.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Znowu błazeńskie występy.

Dotąd był Stepek, redukcja na „Premierze" no i więcej gotówki — tutejsza frakcja trzymała się jakoś przy życiu.

Ostatnio nastąpił krach — robią bokami. Nie pomogła Praussica, ani publiczne, przy zamkniętych drzwiach, otoczone policją zgromadzenia pana Burdy; czują rychły koniec, ale jeszcze próbują szczęścia.

Zwołują na sobotę zebranie niewiadomo czy publiczne w sali kina „Palace".

Mobilizuje się na wiec policję, w obawie przed doszczętnym rozgnaniem tej prowokatorskiej organizacji, przez robotników.

Sprowadzają sobie Stasia Zakrzewskiego, upatrzonego kandydata na komisarza Kasy Chorych.

Zakrzewski na zebraniu, to kpiny z ludzi... ten ograniczony „frak" chce wymacać grunt, czy warto zostać komisarzem — jak się zapatrywać będą robotnicy?

Otóż niedoszły komisarzu! Przyjmij jedną przestrogę: naftowcy mogą kiwać głowami z politowania nad ubóstwem umysłowym jako prelegenta, ale takiego politowania nie okażą wobec grabarza instytucji zdrowia robotniczego.

Pan Zakrzewski ma mówić na temat „za co zostałem wylany z PPS" Co za pech! Ciągle wylewają. Jak to będzie na zgromadzeniu — zobaczymy.

—o—

Procesy polityczne we Lwowie.

W sprawie oskarżonych komunistów zeznawało wczoraj okooło 10-świadków. powołanych przez obronę. Potwierdzili oni alibi oskarżonych — Chruściela, Grüna i Rosenbuscha, na okoliczność, iż w lecie ub. roku bawili oni w domu i nie wyjeżdżali do Charkowa na zjazd komunistyczny.

Po przesłuchaniu świadków czytano akta i bibułę. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

———

W sprawie oskarżonych członków U. O. W. wczoraj przedpołudniem przemawiał obrońca dr. Starosolski. Popołudniu przemawiali dr. L. Hankiewicz, dr. Szukiewicz i dr. Szewczuk. Dziś będzie wyrok ogłoszony.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Najazd B. B. S. na Drohobycz

Szumnemi afiszami został zapowiedziany złot „fraków" na „Polmin", na który zgłosili swe występy poseł Smulikowski i humorystyczny kandydat na posła Stasio Zakrzewski.

Ten, który przed laty sprzedał mundurek wojskowy żydkowi, a szabelkę zawiesił na kołku, jak sam oświadczył na zgromadzeniu 1 maja 1927 r.

Zgromadzeni mogą się dowiedzieć czemu niedoszły pan poseł wystąpił z partji, a poszedł do BBS.

Możemy wyręczyć p. Zakrzewskiego i powiedzieć to przed wiecem robotnikom, że u BBS pełniejsze koryto.

Jeśli będzie przytoczenie motywu, aby mydlić oczy uczciwym ludziom odpowiemy, że uczciwy socjalista nie rozbija jedności robotniczej wyłącznie dla własnej karjery.

Pułapka na szoferów.

Tym razem nie barykady nieznanych sprawców, a tylko niedbałość gospodarki zarządu koleji i bagatelizowanie życia ludzkiego.

Dnia 26 bm. jadąc ze Skolego p. inż. Piotrowski ze szoferem Domaradzkim, zauważyli przewód telefoniczny na wysokości głowy, a ciągnący się od stacji kolejowej Dubieniec poprzez szosę do tłoczni wodnej.

Dzięki rutynie i szybkiej orjentacji kierowcy głowy zostały na karkach, a skończyło się na szybie i bocznej lampie, które zostały stłuczone.

Kronika Drohobycka

ZAMACH SAMOBOJCZY. Dnia 21. bm o godz. 1-tej popołudniu popełniła samobójstwo przez powieszenie Ksenia Marja Pawluk, lat 50, ze Strominy, pow. Drohobycz. Powodem samobójstwa choroba umysłowa.

7 LAT WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ DRUKÓW HISTORYCZNYCH.

Z Moskwy donoszą: W Erywaniu zastępca dyrektora bibljoteki publicznej został skazany na 7 lat więzienia, ponieważ w ciągu kilku lat skradł ponad 1000 wysoko wartościowych druków historycznych i rękopisów z bibljoteki publicznej, która była powierzona jego opiece.

19-letni zabójca brata.

(x) BERLIN. W dalszym ciągu rozprawy przeciw Menasse Friedländerowi roztrząsano stosunki w rodzinie oskarżonego, a przedewszystkiem stosunek obu braci do siebie. W trakcie tego poruszono pewną scenę, która zdarzyła się mniej więcej na pół roku przed mordem. Oskarżony wyszedł wówczas z domu wbrew wyraźnemu zakazowi. Gdy powrócił, spotkał się z bardzo ostremi wymówkami matki, która nawet zamierzyła się, by go uderzyć. Nie chcąc do tego dopuścić, odtrącił ją a wówczas brat

wyskoczył z łóżka i począł go bić.

Następnego dnia — według zeznań oskarżonego — brat pobił go znowu, oświadczając, że „za mało jeszcze dostał".

Scenę zabójstwa oskarżony przedstawia w ten sposób: Krytycznego popołudnia brat wszczął z nim z błahego powodu sprzeczkę, poczem zadając mu razy pięściami, wyrzucił go z pokoju na korytarz. Oskarżony

w pierwszym odruchu gniewu wydobył rewolwer

i oddał do brata dwa strzały, a gdy ujrzał Földesa, spieszącego bratu z pomocą, strzelił i do niego.

Przesłuchiwani jako pierwsi funkcjonarjusze policyjni zeznają, że oskarżony, który bezpośrednio po czynie sam się im oddał w ręce, z uderzającym spokojem oświadczył im:

— Proszę wybaczyć... panowie... właśnie przed chwilą zastrzeliłem brata i przyjaciela.

17-letni uczeń Sternbach określa oskarżonego jako bardzo cichego, zamkniętego w sobie człowieka. Brat jego Waldemar lubiał wszędzie grać pierwszą rolę, a

zwłaszcza popisywać się swą siłą

tak, że nieraz trudno z nim było wytrzymać. Obaj bracia żyli w ustawicznych kłótniach. Świadek nieraz widział, jak Waldemar bił i policzkował brata.

Co uchwaliła Rada przyboczna?

Niewiele spraw uchwaliła wczoraj Rada przyboczna, która obradowała przy bardzo zresztą szczupłym komplecie.

Na początku posiedzenia uchwalono na wniosek Komisji matki (ref. dr. Nowak-Przygodzki) zorganizować miejski **Komitet pomocy ofiarom głodu na Wileńszczyźnie.** Komitet ten z r. Frankowskim na czele rozpocznie zbiórki za pośrednictwem komisji dzielnicowych.

Po referacie inż. Lisowskiego uchwachwalono zakupić 18 samochodów dla miejskiego zakładu czyszczenia miasta, mianowicie 9 wozów do wywożenia śniegu, 6 skrapiarek i 3 zamiataczki u firmy de Dion Bouton w Paryżu za ogólną sumę około 700.000 zł.

W myśl referatu r. Irzyka uchwalono utworzyć przy ul. Nowej Rzeźni l. 24 stację konrtoli mięsa zamiejscowego, celem sprawdzania, czy mięso to nie pochodzi ze zwierząt chorych. Ustalono pewne opłaty za kontrolę tego mięsa.

Dalej po referacie dra Banacha uchwalono zawrzeć z Gal. Kasą Oszczędności umowę o wypłatę długu jaki gmina gmina zaciągnęła w tej kasie przed wojną. Chodzi tu o ośm pożyczek na ogólną kwotę 1,940.000 pożyczonych na budowę teatru, muzeum przemysłowego i szkoły kadeckiej. Obecnie ustalono, że Gmina wypłaci Gal. Kasie Oszczędności 419.000 zł. w ciągu 25 lat w ratach półrocznych.

Pozatem załatwiono kilka drobnych spraw, jak zamiana lub sprzedaż skrawków gruntów miejskich w różnych punktach miasta.

Na tajnem posiedzeniu Rady przybocznej rozpatrywano konkurs na posadę kierownika w miejskich zakładach opieki nad dzieckiem.

Jednogłośnie oświadczono się za prof. Wróblewskim, potrzebną tylko eszcze jest aprobata komis. p. Nadolskiego, zaś konkurs na posadę dyrektora rzeźni miejskiej nie był rozpatrywany.

Działalność Kasy Chorych
m. Lwowa w miesiącu maju 1929.

Ogółem zgłosiło się chorych 18.807; Niezdolnych do pracy było osób 2.080; Do specjalistów skierowano osób 9.275; Wyjazdów do obłożnie chorych członków było 993; wyjazdów do członków rodzin 2.223.

Wydano cwikierow i okularów 661; opasek brzusznych, przepuklinowych i na żylaki 557; wkładek do bucików 260; protez zębnych 61.

Laboratorja wykonały badań 2.964 a mianowicie: badań krwi 961; w tem Wassermana 271; badań moczu 909; badań kału 99; treści żołądkowych 187; badań plwocin 357; innych badań 180.

Leczono i prześwietlano Rentgenem 1.645 osób.

Zasiłków wypłacono 199.473'46 zł.; dni niezdolności do pracy 60.746.

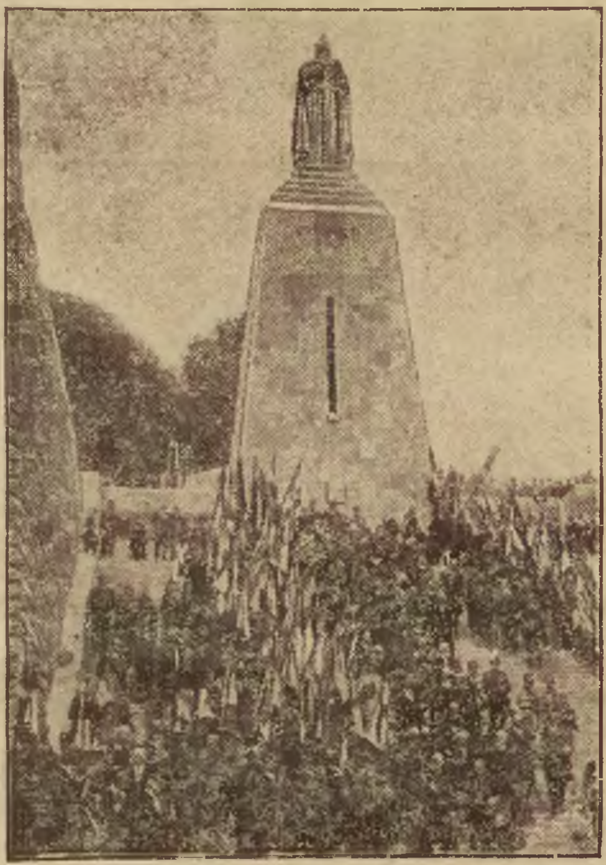
Poza ambulatorjami Kasy i domem chorych leczono:

W szpitalu członków ubezpieczonych 183, członków rodzin 85; W Tow. Walki z Gruźlicą 180 osób; W okręgowym Zw. Kas chorych 122; W sanatorjum w Bystrej 9; W sanatorjum w Hołosku 49; W sanatorjum w Iwoniczu 59; W sanatorjum w Szkle 63; W sanatorjum w Worochcie 30; W Wodzisławiu 70; W Dębinie 9.

Wyjazdów na wieś przyznano 57.

Wydano recept w Aptece przy ul. Brajerowskiej l. 8 — 17.506; przy ul. Fredry l. 2 — 16.355.

Zmarło członków Kasy 49, członków rodzin 47.



Ku pamięci obrony Verdun

postawiono w odbudowanem całkowicie mieście pomnik, który ostatnio z wielką uroczystością został odsłonięty.

Kubany były, czy nie były?
Rzeźnik i dost. wojsk. S. Kolessa oskarżony o oszczerstwo.

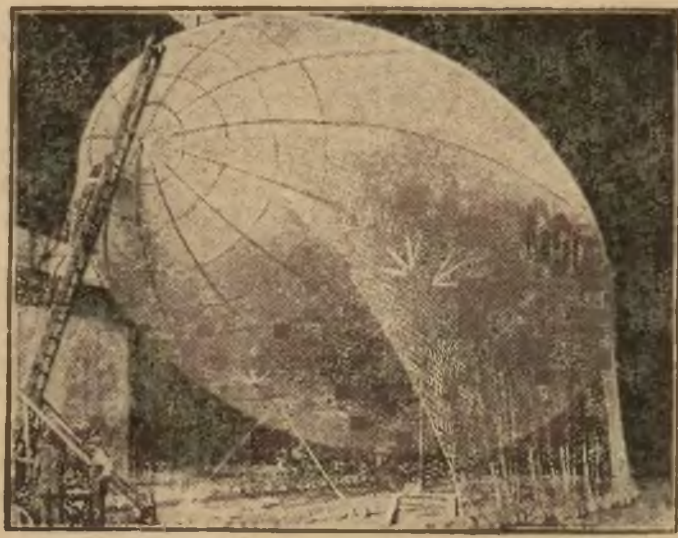
(y) Walka konkurencyjna o dostawy wojskowe jest powodem nowego procesu przed sądem karnym we Lwowie. Tym razem jest oskarżony o obrazę czci 43-letni Stanisław Kolessa, rzeźnik, właściciel składu mięsa przy ul. Batorego, oraz dostawca wojskowy, który zarzucił kubaniarstwo kapitanowi 26 pp. Łucjanowi Gawrońskiemu.

Przed rokiem dowództwo tego pułku otrzymało list ze sfingowanym podpisem Jana Podhowskiego, w którym podano, że kap. Gawroński, oddał dostawę mięsa dla tego pułku niejakiemu Ozjaszowi Orlenderowi za łapówkę.

W sprawie tej zarządzono dochodzenie, przyczem dnia 21 sierpnia ub. r. przesłuchano S. Kolessę, jako jednego z rzeźników, który zabiegał o tę dostawę. Zeznał on wówczas, iż mówili mu oficerowie i podoficerowie tego pułku, że kap. Gawroński, za otrzymane łapówki od Orlendera kupił dwa cenne futra i autodorożkę. Dalsze dochodzenia wykazały jednak bezpodstawność zarzutów Kolessy. — Wobec tego kap. Gawroński, oskarżył Kolessę o oszczerstwo.

W tej sprawie odbyła się wczoraj rozprawa przed wzmocnionym trybunałem. Oskarżony twierdził, że anonimu nie pisał, jednakowoż na swe twierdzenia postanowił przeprowadzić dowód prawdy. Na wniosek obu stron odroczono rozprawę, celem powołania podanych świadków.

Rozprawie przewodniczył r. Tertil, oskarżał prok. dr. Mostowski, kap. Gawrońskiego zastępował dr. Sułkowski, bronił dr. Strzemieński.



Statek powietrzny

bliski już ukończenia, który przeznaczony jest dla komunikacji nad Oceanem Spokojnym. Będzie on kursował między południową Kalifornią a wyspami Hawajskiemi.

Średniowiecze w okolicy Berlina

(x) Miejscowość Waldfrieden, odległa o kilkanaście mil od Berlina wśród lasów, na brzegu malowniczego jeziora, jest obecnie scenerją, wśród której rozgrywają się widowiska wręcz nieprawdopodobne, przypominające raczej średniowiecze, aniżeli XX. stulecie. W miejscowości tej gromadzi nowoczesny „prorok“, niejaki Weissenberg gorliwych swoich wyznawców.

Nie ulega wątpliwości, iż rzekomy prorok posiada siłę hypnotyzowania tłumów. Tem przynajmniej da się wytłumaczyć niepojęty jego wpływ na masy. Co czwartek wieczorem gromadzi on dokoła siebie tłum, złożony z tysiąca osób, wobec których urządza seanse spirytystyczne, każąc duchom przemawiać przez usta medjów. Sam „mistrz“ obchodzi kolejno wszystkich tych wybrańców z Biblją w ręku, dotyka łagodnie ich czoła i skroni i podszeptuje im, co duch powiedzieć ma przez ich usta.

Zgromadzenia w Waldfrieden zainteresowały lekarzy neuropatologów, którzy stwierdzili, że istotnie wszyscy uczestnicy, jeden po drugim, wpadają w głęboki trans hypnotyczny pod wpływem przemówień medjów, przybierających basowy głos „króla Dawida“ czy „proroka Saula“, dziwnie brzmiący np. w ustach młodej kobiety, w którą wcielił się w danej chwili ów Dawid czy Saul na kilka minut. Biblijni i dziejowi wojownicy, niemieccy książęta i militaryści są faworyzowani przez pana Weissenberga i najczęściej wywoływanymi przez niego duchami, które dzielą się na „złe“ i „dobre“, przyczem walka pomiędzy pierwszymi i drugimi doprowadza niejednokrotnie do gwałtownych scen, zażegnywanych w momencie najdramatyczniejszego napięcia przez krążącego nieustannie z Biblją w ręku Weissenberga. Orkiestra złożona z trąb i bębnów, obwieszcza nowe objawienia przy wtórze mieszanego chóru, śpiewającego pieśni religijne.

—o—

T. HUPPERT.

Jak kuracjusze złorzeczą Truskawcowi.

Truskawiec, w czerwcu.

Tegoroczny sezon zawiódł oczekiwania spekulantów mieszkaniowych, żywnościowych i zdrojowych. Ludzie nie mają pieniędzy, a jeżeli już zdecydowani są wydać paręset złotych dla poratowania zdrowia, to wyjeżdżają zagranicę. To tańsze. Ludzi tu mało i nie pomogła podwyżka taksy zdrojowej, kąpieli, t. zw. dodatków, które kuracjusze są obowiązani nabywać w Zarz. po cenie droższej, od cen w sklepach, nie pomogło nawadnianie „Naftusi“ w dnie niedzielne i świąteczne — gości jak niema tak niema. Pensjonaty stoją przeważnie próżnawe, a pośrednicy, którzy są jedną z egipskich plag Truskawca, obsiadają przybysza już na dworcu, wyczyniając przytem niesłychane hałaburdy. Wyrywają sobie (dosłownie) gościa z rąk, łupią ze skóry co się wlezie, a gość oszołomiony, ogłupiały i zdezorjentowany wpada wreszcie fatalnie, odnajmując jakąś klatkę za niesłychane pieniądze.

Jest wprawdzie na dworcu jakiś „lotny“ informator zakładowy a można go poznać po tem, że nosi na piersi minjaturową tabliczkę i po tem jeszcze, że jest stale otoczony zgrają pośredników, z którymi załatwia jakieś interesy. Jak np. wynająłem pokój wprost u gospodyni, niemniej jednak podczas załatwiania sprawy finansowej wyrósł jakby z pod ziemi jakiś jegomość, który mi został przedstawiony jako pośrednik, wobec którego jestem zobowiązany kwotą zł. 5.— (tak mało?!) Dla świętego spokoju zapłaciłem, ale do dziś jeszcze nie mogę zrozumieć — za co...

Truskawiec, tak, jak się dzisiaj przedstawia poza parkiem jest jaskrawym dowodem bezhołowia i bezplanowości w rozbudowie. Obok imponujących will, nieoparkanionych, śni sen lepszej przeszłości moc walących się, pokracznych bud, godnych Bóbrki lub Mościsk. O tych kilkudziesięciu metrach trotuaru niewarto mówić. Mówić warto o niesłychanych bajurach, błotach, o otwartych kanałach, których nikt nie myśli zakopywać, o braku najdrobniejszej opieki poza parkiem zakładowym, o braku dostatecznego oświetlenia, o szykanach osobistych tutejszego księcia udzielnego wobec gorzej sytuowanych mieszkańców lub dzierżawców pensjonatów, o rozmaitych komisjach, zwoływanych przez p. Jarosza ze Lwowa i o sposobie urzędowania tych komisyj. Także wynagrodzenie i czas pracy personalu zakładowego wymaga czułej opieki inspektora pracy. — Przyzwyczajeni jesteśmy do przekraczania ustaw o czasie pracy, o urlopach i innych ochronach prawnych, ale że dzieje się to w przedsiębiorstwach tak zyskownych, jak stacje klimatyczne, gdzie łupie się żywcem ze skóry Bogu ducha winnych kuracjuszy — to już nie może być wybaczone!

Aby jednak kuracjuszy nie ograniczać w wydatkach, zjeżdżają tu rozmaici artyści i „artyści“ jak np. ostatnio sympatyczny, ale bezczelny magik Lo Kittay, młodzieniec niewątpliwie sprytny, rozporządzający bajecznie wyszczekaną paszczęką i płaskim, nahalnym dowcipem, lub rosyjsko-żydowski teatrzyk „Bi-Ba-Bo“ — produkujący ckliwie sentymentalne kawały dla ludzi korpulentnych, ergo skłonnych do rozkrochmalenia się bez reszty na dźwięk smętnej dumki.

W niedzielę zjeżdża tu stary lew fortepianowy prof. Egon Petri z bogatym repertuarem, na który wybierają się miłośnicy muzyki klasycznej.

Pogoda jest ostatnio pod psem i trzeba dużej dozy odwagi na podjęcie pieszej podróży poprzez sielskie bajury, błota i wertepy. Chociaż — trzeba też nielada odwagi, aby wybrać się w dzisiejszych ciężkich czasach do „perły wód polskich“ — Truskawca. Bóg mnie za to pokarał.

—o—

45.000 szpiegów
czynnych w czasie wielkiej wojny.

(?) Służba szpiegowska była w czasie wojny nadzwyczajnie rozwinięta. Każde wojujące państwo miało do swej dyspozycji po kilka tysięcy szpiegów, opłacanych po królewsku. Wśród szpiegów, wielu było takich, którzy z amatorstwa, patrjotyzmu, czy też dla awanturniczych przygód poświęcali się tej robocie, ale najwięcej uprawiała to niezbyt wzniosłe rzemiosło z chęci wielkich zysków.

Wiele interesujących szczegółów o służbie szpiegowskiej w czasie wojny podaje Richard W. Rowan w książce „Spy and Counter-Spy", która wyszła obecnie w Londynie. Autor twierdzi, że państwa koalicyjne wraz z państwami centralnemi miały na swej służbie około 45.000 szpiegów. Z tej ilości znalazło śmierć około 1.000 szpiegów, to jest nieco więcej, niż 2 proc., podczas gdy poległych na polu bitwy było około 19 proc. z ogólnej ilości walczących.

Rowan opowiada m. in. o pewnym Niemcu, który był tłumaczem języka niemieckiego przy francuskich sądach wojennych i z tego tytułu powoływano go do każdej rozprawy przeciw schwytanym szpiegom niemieckim. Z największym spokojem przysłuchiwał się on ogłaszaniu wyroków śmierci na swych rodaków, poczem spieszył z uwiadomieniem władz niemieckich, który ze szpiegów został zdemaskowany i stracony. Sam był bowiem szpiegiem a pozycja tłumacza była dla jego rzemiosła bardzo wygodna.

Rowan pisze dalej, że Anglicy byli świetnie poinformowani o każdej akcji marynarki niemieckiej. Wie coś o tem pokój nr. 40 w gmachu admiralicji angielskiej. W pokoju tym siedzieli szefowie służby informacyjnej floty brytyjskiej i odbierali cenne wiadomości o niemieckich polach minowych, różnych tajnych zarządzeniach itp. Wiadomości te otrzymywali przeważnie od znakomitego nurka E. C. Millera, człowieka o atletycznej budowie, niesłychanej odwadze i bezprzykładnej wytrwałości. Specjalnością jego było przeszukiwanie szczątków niemieckich łodzi podwodnych. W r. 1915 otrzymał Miller rozkaz odszukania niemieckiej łodzi podwodnej, która wskutek ognia armatniego utonęła w pobliżu wybrzeża Kant. Miller nietylko odnalazł łódź, ale wszedł przez otwór do wnętrza, pomimo, że groziło niebezpieczeństwo, że wąż gumowy dla doprowadzania powietrza porwie się i zniszczy, co sprowadziłoby niechybną śmierć śmiałka. Miller dotarł wtedy do kajuty oficerskiej i przyniósł stamtąd kasetkę metalową, zawierającą plany dwóch nowych pól minowych oraz tajne wskazówki dla użytku floty niemieckiej na pełnem morzu. Ilekroć niemiecka łódź podwodna zbliżała się do brzegów angielskich, Miller spieszył czemprędzej, ażeby przeprowadzić odpowiednie badania. Admiralicja angielska przejęła dwa tysiące meldunków wroga, które dzięki zdobytym przez Millera wskazówkom, można było łatwo odcyfrować.

Rowan opowiada dalej, że angielska służba informacyjna otrzymała raz polecenie zebrania potrzebnych dat o nowym niemieckim aparacie Folkera. Defenzywa porozumiała się ze swoim agentem w Berlinie, który porozmawiał z pewnym niezadowolonym lotnikiem niemieckim, przydzielonym do obsługi jednego z takich aparatów. Pilot zgodził się na propozycję przelotu na swoim aparacie poza linję nieprzyjacielską, za co mu agent zapłacił dziesięć funtów szterl. W ten sposób nowiutki aparat dostał się w ręce sprzymierzonych. Po wylądowaniu na obcej ziemi otrzymał lotnik jeszcze 50 funtów szterl. i pozostał już wśród obcych, nie narażając już swego życia na wojence. Co prawda, bohaterem ten człowiek nie był.

Dramat w puszczy australijskiej

(x) Nowe jakoby wydanie podbiegunowej tragedji wyprawy Nobilego i „Italji" wydarzyło się ostatnio z samolotem angielskim „Southern Cross", który rozpocząwszy lot z Australji do Londynu, zmuszony był do nieszczęśliwego lądowania w bezludnej puszczy australijskiej, gdzie niechybnie zginęliby głodową śmiercią, gdyby nie zostali odnalezieni przez wysłane na ich poszukiwanie eskadry aeroplanów.

Jako charakterystyczny fakt, upodobniający losy kapitana Kingsford-Smitha i jego trzech towarzyszy lotu „Southern Cross" do losów wyprawy Nobilego, służy okoliczność, że wśród innych lotników, którzy na wieść o zaginięciu „Southern Cross" udali się na jego poszukiwania, znalazł się również osobisty antagonista kapitana Kingsford-Smitha, porucznik Kieth Anderson, który — podobnie jak Roald Amundsen — bez chwili wahania udał się na poszukiwania Kingsforda - Smitha. Los zdarzył, że tak samo jak Amundsen, porucznik Anderson i towarzyszący mu lotnik Robert Hitchscck zaginęli bez wieści, poszukiwani zaś przez nich lotnicy zostali odnalezieni przez inny aeroplan.

—o—

Samobójstwo „na rozkaz duchów".

(?) Do czego dochodzi manja oddawania się seansom spirytystycznym świadczy o tem niezwykły wypadek samobójstwa w Budapeszcie.

Wdowa po profesorze gimnazjalnym Szabo popełniła samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym. Pozostawiła ona list, w którym uwiadamia policję, że przed kilku dniami podczas seansu spirytystycznego pojawił się duch jej męża, który ją wezwał, by w ciągu 48 godzin poszła za nim. Nie miała jednak siły zaraz wykonać ten rozkaz.

I oto po dwóch dniach zwlekania z jej strony znowu pojawił się „duch" grożąc karą, jeżeli będzie dalej zwlekała. Po długiej walce wewnętrznej z sobą zdecydowała się jednak popełnić samobójstwo.

Śledztwo policyjne stwierdziło, że p. Szabo, od czasu tragicznej śmierci swego męża namiętnie oddawała się seansom spirytystycznym.

—o—

Grobowiec z przed 4.500 lat.

(x) Ekspedycja naukowa Muzeum Brytyjskiego odkryła w miejscowości Ur w Chaldei grobowiec z kośćmi człowieka, żyjącego przypuszczalnie około 4 i pół tysiąca lat przed Chrystusem. Kości należały widocznie do mężczyzny, gdyż obok nich znaleziono broń z bronzu, między innemi trzy olbrzymie włócznie tak wielkich rozmiarów, jakich jeszcze żadne wykopalisko dotąd nie dostarczyło. Oprócz broni w grobowcu znaleziono różne naczynia bronzowe, niektóre bardzo kunsztownie wykonane, oraz około dwustu tabliczek, pokrytych pismem klinowem. Szkielet posiadał również bogate ozdoby: głowę zdobiło sześć złotych opasek, na szyi zaś zawieszone były trzy sznury składające się z paciorków złotych i drogich kamieni równych rozmiarów, na piersiach szkieletu znajdowały się cztery złote i tyleż srebrnych napierśników, wreszcie na palcach były pierścienie. Wykonanie tych ozdób świadczy o wysokim poziomie sztuki owej epoki z przed czterech i pół tysiąca lat.

Śmiertelny upadek chłopca z III-go piętra

(y) Wczoraj przedpołudniem zdarzył się tragiczny wypadek w Zakładzie sierot żydowskich przy pl. Strzeleckim 4. Bawił tam wraz z innemi dziećmi 5-letni Salo Pikholz, syn kupca, zam. w Rynku pod l. 12, którego rodzice posyłali na dzień do tej ochronki. W czasie zabawy chłopiec wspiął się na okno, które było otwarte i spadł z wysokości III-go piętra, przyczem doznał załamania kości czaszkowej i licznych obrażeń. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło nieszczęśliwe dziecko do szpitala św. Zofji. Mimo udzielonej pomocy chłopiec zmarł niebawem wskutek doznanych obrażeń.

Powiadomiona o tem policja zarządziła dochodzenia, kto ponosi winę zaniedbania dozoru nad dziećmi.

Zniżka cen mąki i chleba.

Magistrat ogłosił nową taryfę na mąkę i pieczywo, która obowiązuje od dnia 28 b. miesiąca. Ceny te przedstawiają się następująco:

MĄKA.

1 kg mąki pszennej 65 proc. w sprzedaży w młynie 74 gr.; u hurtownika 75 gr.; w sprzedaży detajlicznej 80 gr..; Za 1 kg mąki żytniej 70 proc. w młynie lub u hurtownika 42 gr.

PIECZYMO:

Za 1 kg chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni z dostawą do sklepu 34 gr.; w sklepie lub na straganie 36; Za 1 kg. chleba z mąki żytniej 70 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 45 gr.; w sklepie lub na straganie 47, Za 1 bułkę o wadze 4 dkg w piekarni z dostawą do sklepu 4 i pół gr.; w sklepie lub na straganie 5 gr.; Za 4 bułki tzw. „czwórki żydowskie“ o wadze 16 dkg w piekarni z dostawą do sklepu 18 gr.; w sklepie lub na straganie 20 gr.; Bułki kanapkowe tzw. „weki“ o wadze 40 dkg w piekarni z dostawą do sklepu 45 gr.; w sklepie lub na straganie 50 gr.; Bułki tzw. „strucle“ o wadze 1 kg.: wodne (bez dodatków) w piekarni z dostawą do sklepu 1‘05 zł.; w sklepie lub na straganie 1‘15 zł.; wiedeńskie (z dodatkami) w piekarni z dostawą do sklepu 1‘15 zł.; w sklepie lub na straganie 1‘25 gr.; Kołacze żydowskie o wadze 1 kg w piekarni z dostawą do sklepu 1‘40 zł.; w sklepie lub na straganie 1‘50 zł.

Obłąkany sędzia.

(x) W jednem z miast niemieckich zdarzył się niezwykły wypadek. Okazało się, że pewien sędzia był od dłuższego czasu dojrzałym do zajęcia miejsca w domu obłąkanych. Umieszczono go też tam, a teraz inni sędziowie łamią sobie głowy, czy wyroki, które wydał on w ostatnich czasach, są prawomocne. Sąd Rzeszy zdecydował w ostatniej instancji, że wyroki te nie są prawomocne, bowiem senat jest tylko wtedy miarodajny, gdy wszyscy sędziowie są w stanie śledzić rozprawę. W wypadku obłąkanego sędziego niema to oczywiście miejsca. Wobec tego komplet, w którym zasiada chory umysłowo sędzia, nie jest prawomocnie obsadzony i jego wyroki nie mają ważności.

—o—

OBYWATEL POLSKI, DR. PINKUS,



zamordowany w pociągu między Berlinem a Wrocławiem, którego zwłoki nieznani złoczyńcy po obrabowaniu wyrzucili z wagonu.

Samobójstwo ucznia.

ŁÓDŹ, 27. 6. (AW). Popełnił tu samobójstwo uczeń państw. Szkoły Włókienniczej Jakób Riesenberg. Wróciwszy do domu prosił matkę by sprawdziła wynik egzaminów gdyż ma przeczucie, że został drugi rok w tej samej klasie. Gdy matka wyszła do szkoły Riesenberg wysłał swego młodszego brata do kolegi po książkę, a sam powiesił się.

Z Teatru.

Jubileusz Q. P. Q.

rewja w 2 aktach (18 odsłonach)
Dr. Pietruszka i M. Hemara. Reżyser F. Jarossy.

Ulubiony teatrzyk warszawski „Qui pro Quo“ zjechał na gościnne występy do Lwowa i dorocznym zwyczajem ściągnął na premjerę swoją pt. „Jubileusz Qui pro Quo“ takie tłumy publiczności, jakie nie zdarzyło się widzieć we Lwowie nawet w czasie występów Kiepury, czy czekoladowego zespołu murzynów.

Autorowie rewji warszawskich mają bezsprzecznie wielki talent; talent polegający na znajomości psychiki powojennego człowieka, garnącego się patologicznie tam, gdzie uśmiać się można. „Qui pro Quo“ ma te tradycje śmiechu za sobą i dlatego nic dziwnego, że teatr był wybity.

Obecny jednak program wykazuje znaczne osłabienie w nasileniu śmiechu, śmiesznostek i humoru. Za dużo ckliwych i lirycznych piosenek (a la Ordonka, Terné, Tom, Wawrzkowicz) a za mało Krukowskiego, Lawińskiego i Dymszy.

Pierwszorzędne walory natomiast wydobywają wykonawcy z dwóch sketschów, gdzie vis comica w interpretacji Lawińskiego i innych, święci prawdziwe trjumfy.

Tak miła i dobrze znana naszemu miastu, Hanka Ordonówna obrała sobie obecnie genre piosenkarski, który w niczem nie może pomóc popularnej piosenkarce do utrwalenia zdobytego rozgłosu i uznania. Ciężkie, nudne i sentymentalne piły, licho rymowane i obliczone na łezkę kucharek, nie zajmują nikogo, ani też nie wywołują żadnego wrażenia na widowni — prócz nudy. Natomiast taniec Ordonównej jest bezsprzecznie najpiękniejszego kunsztu artystycznego i sztuki chereograficznej. Niema M. Zimińskiej, której obecność w zespole jest nieodzowna. P. Terné mogłaby wogóle nie śpiewać, lub co najwyżej śpiewać w duecie z p. Tomem. „Całuję twoją dłoń madame“ i „Ostatni raz“, dwie emetykowe piosenki uzupełniają się bowiem znakomicie i tekstowo i głosowo.

Dowcip o Kasach chorych; dowcip lichy i głupi podoba się w epoce ministra Prystora. W Warszawie na pewno — we Lwowie, nie.

Dusza zespołu p. Jarossy — jak zwykle jest bez konkurencji. Znakomity jest Dymsza, jako policjant; oklaski przy otwartej scenie zbiera Krukowski. Bardzo dobrą była p. Górska, jako „czwarta z lewej“. Całość podoba się. Finał pierwszej części za krzykliwy i zanadto schlebiający tej części publiczności, która może zapłacić słoną cenę za fotel w parterze, lub lożę.

Nie wątpię, że teatrzyk „Qui pro Quo“ będzie miał powodzenie we Lwowie, i co najważniejsze — kasę.

(w. r.).

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 27 czerwca 1929.

NOWO OTWORZONY magazyn pościeli R. Działa, poleca kołdry, materace, pościel i kompletne wyprawy ślubne. Chorążczyzna 5 (obok kina „Apollo“).

W LWOWSKIM SĄDZIE OKRĘGOWYM czynne będą od dnia 1. lipca 1929 dwa biura podawcze dla spraw cywilnych mianowicie:

Biuro podawcze I. przy ul. Rutowskiego l. 13, drzwi nr. 5 (parter) dla spraw należących do wydziałów I, V, VI, VII, IX, XI do oddziałów sądowych VII a, VII b, VII c, VIII i dla spraw hipotecznych.

Biuro podawcze II przy ul. Sądowej l. 7 (parter) dla spraw należących do wydziałów II, III, IV i do oddziałów sądowych I a, I b, I c, II a, II b, III a, III b, III c, IV a, IV b, IX a, IX b, IX c.

ZE ZW. ARTYSTÓW SCEN POLSKICH (Gniazdo Lwów) komunikują: Delegat Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich po zapoznaniu się ze sprawą p. Wacława Sowińskiego, zdecydował zawiesić go w prawach organizacyjnych i skierował całą sprawę do Sądu Koleżeńskiego Związku Artystów Scen Polskich.

STARZEC PRZEJECHANY ZA ŁYCZAKOWSKĄ ROGATKĄ. Wczoraj popołudniu na Jałowcu został przejechany przez wóz 68-letni Franciszek Kędzierski, który doznał ciężkich obrażeń. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

CZYJA MASZYNA? W depozycie Wydziału śledcz. P. P. znajduje się maszyna do pisania marki „Torpedo“, pochodząca najprawdopodobniej z kradzieży. — Maszynę tę mogą poszkodowani oglądać w biurze depozytów ul. Kazimierzowska l. 30, w ogdzinach urzędowych.

ARESZTOWANIA. Aron Rappaport f. Ordener, lat 29, bez zajęcia, zam. przy ul. Źródlanej został aresztowany za usiłowaną kradzież portfelu na szkodę jakiegoś pasażera na przystanku tramwajowym obok dworca Podzamcze.

Osińska Zofja, lat 17, zam. przy ul. Źródlanej, oraz Marja Dacko, lat 16, bez miejsca zamieszkania zostały odstawione do aresztu za uchylanie się od wizyt lekarskich.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q.“

Sobota, o godz. 4-tej „Na dnie“, sztuka Gorkiego. Wyst. Teatru Stanisławskiego.

Sobota, o godz. 8.15 „Jubileusz Q. P. Q“.

Niedziela, o godz. 4-tej popoł. „Bieda nie hańbi“ (Występ teatru Stanisławskiego).

Niedziela, o godz. 8.15 wiecz. „Jubileusz Q. P. Q“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Pygmaljon“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Poławiacz cieni“ (premiera). Wyst. p. Węgierki i p. Łubieskiej.

Niedziela, o godz. 3 „Pygmaljon“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Poławiacz cieni“.

TEATR STANISŁAWSKIEGO daje w sobotę i w niedzielę dwa ostatnie przedstawienia. Jutro powtórzona będzie sztuka Gorkiego „Na dnie“, w niedzielę zaś komedja Ostrowskiego „Bieda nie hańbi“.

Po „PYGMALJONIE“, który schodzi z repertuaru, wystawia Teatr Mały jutro (w sobotę) ciekawą sztukę J. Sormenta p. t. „Poławiacz cieni“. W sztuce tej obok p. Węgierki ujrzymy w głównej roli kobiecej p. Łubieńską, utalentowaną artystkę sceny łódzkiej. Inne role grają pp. Pillerowa, Leszczycowa, Dębowicz i Modrzewski.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Nadkobieta“.
MARYSIENKA: „Nadkobieta“.
LEW: „Chcę śnić o tobie“.
PALACE: „Tajemnica skrzynki pocztowej“.
APOLLO. „Ojcze“! Kapitan Sorel i jego syn.
COLOSSEUM: „Zemsta szaleńca“ oraz „W mocy awanturnika“.
CHIMERA: „Morze“.
CASINO: „Harold Lloyd“.
PASAŻ: „Pogromca chmur“.
UCIECHA „Powrót z niewoli“.
FATAMORGANA „Kurjer carski“.
OAZA: „Niebezpieczna piękność“.
LUNA: „Pantera“, oraz występ hum. Miecia Żorańskiego.
GRAŻYNA: „Grobowiec wielkiej miłości“.
PAN: „Żywa maska“.
PROMIEŃ: „W kajdanach“.

—o—

Sport.

MISTRZOSTWA LEKKO-ATLETYCZNE O. K. VI. Dnia 2. i 3. lipca 1929, odbędą się na boisku I. L. K. S. „Czarni“ zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo O. K. VI. w programie przewidzianym przez P. Z. L. A. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie w sferach sportowych ze względu na dobrych zawodników wojskowych, którzy nie stawali w mistrzostwach okręgowych. Podczas zawodów przygrywać będzie muzyka wojskowa. Wstęp na boisko wolny.

Początek zawodów dnia 2. VII. o godzinie 9.30.

Program obejmuje następujące kombinacje:

1) bieg 100 m. 2) bieg 200 m. 3) bieg 400 m. 4) bieg 800 m. 5) bieg 1500 m. 6) bieg 5000 m. 7) sztafeta 4×100 m. 8) sztafeta 4×10 m. 9) płotki 110 m. 10) skok w dal. 11) skok w zwyż. 12) skok o tyczce, 13) rzut dyskiem, 14) rzut oszczepem, 15) pchnięcie kulą.

Szczegółowy program zawodów będzie rozdany na miejscu.

—o—

Wyjaśnienie.

Ze Związku Zawodowego Pracowników fryzjerskich, oddział 45, otrzymujemy następujące wyjaśnienie odnośnie do komunikatu, zamieszczonego we wczorajszym numerze na temat rzekomo odbytego konkursu czesania.

„Konkurs o mistrzostwo Lwowa się nie odbył, ponieważ nie zostały zaproszone do komitetu organizacyjnego tego konkursu, ani do współudziału w tym komitecie inne grupy zawodu fryzjerskiego autonomicznie się prowadzące na terenie m. Lwowa, wobec czego udziału w konkursie nie brały i zarząd oddziału 45 Zw. Prac. fryz. we Lwowie założył protest przeciw tej nazwie „mistrzostwo Lwowa“, tembardziej, że afisze donosiły wręcz coś przeciwnego. Był to zatem konkurs lokalny jednego oddziału VI. prac. żydowskich.

Wynika z tego, że Oskar Moschkowitz nie mógł zostać „mistrzem Lwowa“, a jedynie mógł uzyskać pierwszą nagrodę oddziału VI.

Najlepsze siły Lwowa, które rzekomo wystąpiły w tym konkursie, dobrze we Lwowie znane, a będące członkami naszego oddziału — udziału w konkursie nie brały z powodów wyżej podanych.

Zarząd Zw. Prac. Fryzj.
Oddział 45 we Lwowie.

—o—

Wzywa się wszystkich Towarzyszy

do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w Zlocie Młodzieży Robotniczej we Lwowie. Zlot ten odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

—o—

Turowcy przybywający na Zlot do Lwowa.

W dniu Zlotu, 29. czerwca, pełnić będą nasi towarzysze dyżur na dworcu głównym (przy wyjściu na prawo) od godz. 7 rano do 11.30 przedpołudniem. Towarzysze dyżurni udzielać będą informacji, wydawać karty uczestnictwa w Zlocie oraz zniżki kolejowe.

Każdy kierownik grupy przybywającej na Zlot powinien mieć dokładny spis uczestników, których prowadzi.

Komisja organ. Zjotu.

—o—

Z. N. M. S.

Wzywa się wszystkich członków Z. N. M. S. do wzięcia udziału w Zlocie TUR, który odbędzie się w sobotę, 29. b. m.

Sekretarz: p. o. Lewnis. Przew.: Hadnch.

—o—

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Drowi **Antoniemu Rymarowiczowi**, lekarzowi Kasy Chorych we Lwowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie za skuteczne wyleczenie z długiej i ciężkiej choroby.

Małgorzata Stenik,
instruktorka Patronatu Kraj. Rękodzieła.

—o—

Humor bawarski.

Jak sobie Bawarczycy wyobrażają przyjęcie króla egipskiego Fuada.



Na przyjęciu w Monachjum mają być wręczone królowi Fuadowi jako dary honorowe produkty krajowe. Jak na rycinie widać, dowcipny karykaturzysta za najgłówniejsze produkty Bawarji uważa piwo i kiełbaski.

Ulica trzech tysięcy miljonerów.

(?) Do niedawna jeszcze Fifth Avenue (piąta ulica) w Nowym Yorku była ulicą uprzywilejowaną. — Mieszkali tam sami „wybrańcy losu“, ludzie, którzy się dorobili miljonów, dzięki swemu sprytowi a przedewszystkiem dzięki pracy białych i czarnych murzynów. Ale ulica ta ku rozpaczy miljonerów zaczęła się „demokratyzować“. Powstały tam liczne hotele, domy towarowe, biura, banki — cóż więc w tem kłębowisku interesów mieli robić miljonerzy?

Powoli, powoli, zaczęli oni zaludniać inne ulice Nowego Yorku, gdzie jeszcze nie dotarł gwar wielkiego miasta. Najpierw więc pozajmowali wille przy Madison Avenue, lecz gdy i tam było dla nich za mało spokoju i ciszy, przenieśli się do nowych pałaców przy ul. Parkowej.

Ulica Parkowa jest dziś bodaj najbardziej oryginalną ulicą świata. Mieszka tam bowiem 3.000 miljonerów, których w całym Nowym Yorku jest 4 tysiące, a w całej Ameryce 15 tysięcy. Jeżeli wierzyć obliczeniom, to tych 3 tysiące miljonerów wydaje rocznie 280 miljonów dolarów, a mianowicie na stroje damskie 85 miljonów, na ubrania męskie 18 miljonów, na mieszkania, urządzenie, służbę 48 miljonów, jedzenie 32 miljony, klejnoty 20 miljonów, na auta, garaże i szoferów 16 miljonów, na podróże 15 miljonów, 8 miljonów na środki kosmetyczne i perfumy, 7 miljonów na polowania, 5 miljonów na teatry i kabarety, 5 miljonów na kwiaty i cukry i 5 miljonów (jeżeli chcecie to wieżcie) — na cele dobroczynne.

Charakterystyczne jest, że ci potentaci finansowi mieszkają w domach czynszowych, jak każdy lokator, ale też płacą za te mieszkania bajeczne sumy. I tak największy przedsiębiorca filmowy Zukor, płaci rocznie za swe apartamenty 40.000 dol., czyli za jeden pokój 4.000 dol.

Urządzenie wewnętrzne jest wszędzie pełne przepychu i bogate. — Musi być bogate. Najtańsze zaczyna się od 100 tysięcy dolarów. Co się tyczy wartości artystycznej tych urządzeń, to zależne jest to od stopnia kultury miljonera. Są wśród nich tacy, którzy w swych mieszkaniach gromadzą najcenniejsze skarby sztuki malarskiej i rzeźby, stare gobeliny, artystyczne meble itd. Inni są zdania, że im więcej złoceń i złota, tem ładniej, pławią się więc w tem złocie, i to im daje szczęście.

Z „mniejszych“ miljonerów mieszka w tej ulicy 60 do 70, ale z nimi nie wdają się takie potęgi, jak Ford, młodszy Rockefeller itd.

Czy ulica największych bogaczy świata odróżnia się czemś od innych?

Nie trąci ona wonią żelaza, nafty, węgla, kolei żelaznych, filmu, cukru, konserw, aut i tym podobnych „kokosowych“ interesów, które złożyły się na to bajeczne bogactwo miljonerów amerykańskich. Te źródła ich bogactw znajdują się gdzieindziej, zdala od Nowego Yorku. Miljonerzy chcą mieć spokój i być od tego ruchu jak najdalej.

—o—

Radjo.

Tajemnica „fadingu“.

Znane ogólnie wśród ogółu radjosłuchaczy zjawisko zanikania siły głosu przy odbiorze dalszych stacyj nadawczych, pod nazwą „fandingu“, po dłuższej lub krótszej przerwie głos „wraca“ z tąsamą siłą — tłumaczone jest jak dotychczas teoretycznie różnemi, mniej lub więcej trafnemi hypotezami.

W zakresie fal średniej długości następuje rozgałęzienie na warstwę przyziemną i górną. Ta ostatnia, osiągnąwszy najwyższe warstwy atmosfery, zostaje odbitą w dół i dostaje się wraz z częścią przyziemną do odbiornika, lecz z opóźnieniem drobnych ułamków sekundy. Gdy sytuacja przy łączeniu się obu części jest taka, że z powodu owego opóźnienia grzbiety jednej fali zetkną się z wgłębieniami drugiej fali, wówczas następuje osłabienie całości, co powoduje efekt, zwany „fadingiem“.

Inna teorja twierdzi, że fala, natrafiwszy po drodze na zetknięcie się ciepłej i zimnej warstwy powietrza, sięgających do ziemi, oraz tworzących rodzaj olbrzymiego kondensatora, zostaje osłabioną, a często nawet zupełnie wstrzymaną. Podobne zjawisko trwa częstokroć dość długo. Do podobnej grupy atmosferycznych „fadingów“, należy także zanikanie fali, objawiające się normalnie podczas zmierzchu.

Jeszcze inne zjawiska „fandingu“ powodują promieniujące anteny (przy nadużyciu sprzężenia zwrotnego) oraz wahania napięcia własnej lub obcej anteny.

Tak zwane „fałszywe fadingi“ pochodzą znów od różnego rodzaju usterek odbiorników, bateryj i t. d.

—o—

Program radjowy

SOBOTA, 29. VI.

WARSZAWA 139,1 m.

15.00. Muzyka płyt gramof.
16.20. Odczyt p. t. „Wakacje dzieci, a rodzice“.

KRAKOW 314,1 m.

9.45. Transm. uroczystości związanych ze sprowadzeniem zwłok śp. gen. Bema.
11.56. Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marj.

POZNAŃ 339,8 m.

17.10. Odczyt z cyklu o dziennikarstwie.
17.30. „Kwitnące słowo“.
18.55. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.

KATOWICE 416,1 m.

12.00. Uroczyste otwarcie Walnego Zjazdu Delegatów w Teatrze Polskim. Podczas uroczystości otwarcia Walnego Zjazdu transm. przemówienia marsz. Józefa Piłsudskiego.

WILNO 455,9 m.

18.35. Pogadanka dla młodych matek: „O chorobach nerwowych wieku dziecięcego“.

KROLEWIEC 280,4 m.

16.00. Lekki koncert radjoorkiestry.
20.05. Wesoły wieczór. Muzyka, śpiew, recytacje.

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.

19.05. Pieśni popularne.
20.00. Wieczór popularny.

BERLIN 475,4 m.

17.30—18.30. Koncert orkiestry Schmidt-Gentner.
0.30. Muzyka taneczna.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

10.20. Produkcje chóru chłopców wiedeńskich.
11.00. Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symf.
18.30. Transm. z Opery Państwowej. „Lohengran“ — opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera.

BUDAPESZT 545, m.

16.00. Muzyka lekka.
17.40. Orkiestra cygańska.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW POSPIESZNYCH I OSOBOWYCH

WAŻNY OD 15 MAJA 1929

Ze Lwowa odchodzą:

Przez Przemyśl Kraków — Czas odjazdu
Do Cieszyna 7·30
Do Katowic 11·00 23·15
Do Piotrowic 3·25, 18·35, 20·55
Do Poznania 16·20, 20·55 przez Katowice-Kalety
Do Żywca 7·30, 23·55

Przez Przeworsk-Rozwadów
Do Łodzi i Poznania 20·05 przez Skarżysko
Do Warszawy 10·35, 22·55

Przez Rawę-Ruską i Rejowiec
Do Warszawy 14·15, 23·40

Przez Sapieżankę-Włodzimierz
Do Kowla 10·25, 19·05
Do Wilna 10·25 przez Kowel-Brześć-Białystok

Przez Stojanów
Do Łucka 7·00

Przez Krasne
Do Brodów 20·15
Do Podwołoczysk 10·35†, 23·10
Do Tarnopola 6·45, 10·35, 17·15, 23·10

Przez Krasne-Brody
Do Równego 6·45, 14·00, 23·55
Do Wilna 23·55 przez Sarny Baranowicze
Do Zdołbunowa 6·45, 14·00, 23·55

Przez Stryj
Do Borysławia 6·55, 9·45, 17·15, 20·25, 23·55
Do Ławocznego 6·55, 16·10●, 17·15

Przez Sambor
Do Nowego Zagórza 8·53, 14·55, 23·45
Do Sianek 6·25△, 14·55

Przez Chodorów
Do Kołomyji 0·50, 9·40, 10·40, 14·15, 19·25, 23·20
Do Śniatyna 0·50, 9·40, 10·40, 14·15, 19·25, 23·20
Do Stanisławowa 0·50, 6·40, 9·40, 10·40, 14·15 17·55, 19.25, 23·20§

Do:
Do Janowa 7·00, 12·50○, 19·05
Do Jaworowa 7·00, 19·05
Do Podhajec 8·20, 18·15
Do Przemyśla 14·00 16·28
Do Rawy Ruskiej 7·35, 14·15, 19·30, 23·40
Do Stojanowa 7·00, 19·05
Do Żółkwi 12·20,

† Od Tarnopola pociąg osobowy.
● Kursuje od 15. VI do 17 VIII. oraz od 30 XI, 29. III. 1930 każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz. kat. z wyjątkiem 29. VI, 24 i 31 XII, zaś od 24 VIII do 1 IX codzienie.
△ Kurs. od 16 VI. do 25 VIII w niedz. i św. rz.-kat. ponadto 1, 2, 3 VII oraz 29, 30, 31 VIII.

Do Lwowa przychodzą:

Przez Kraków-Przemyśl — Czas przyjazdu
Z Cieszyna 21·25
Z Katowic 0·10 18·30
Z Piotrowic 1·15, 5·35, 8·05, 17·05
Z Poznania 5·35, 12·40 przez Kalety-Katowice
Z Żywca 10·15, 21·25

Przez Rozwadów-Przeworsk
Z Łodzi i Poznania 8·47, przez Skarżysko
Z Warszawy 9·05, 18·55

Przez Rejowiec Rawę Ruską
Z Warszawy 6·05, 12·35

Przez Włodzimierz-Sapieżankę
Z Kowla 9·05, 18·25
Z Wilna 18·25 przez Białystok-Brześć-Kowel

Przez Stojanów
Z Łucka 9·05

Przez Krasne
Z Brodów 9·25,
Z Podwołoczysk 11·55, 16·05.
Z Tarnopola 7·15, 11·55, 16·05, 21·30

Przez Krasne-Brody
Z Równego 6·20, 16·45, 21·30
Z Wilna 6·20 przez Baranowicze-Sarny
Z Zdołbunowa 6·20, 16·45, 21·30

Przez Stryj
Z Borysławia 7·15, 9·43, 16·00, 18·05, 22·10
Z Ławocznego 9·43, 13·55□, 20·45▲ 22·10

Przez Sambor
Z Nowego Zagórza 6·50, 19·17,
Z Sianek 9·53, 19·17, 21·58△

Przez Chodorów
Z Kołomyji 5·50 10·05 11·45 16·55 17·30 22·00 22·20
Z Śniatyna 5.50 10·05 11·45 16·55 17·30, 22·00 22·20
Z Stanisławowa 5·50 7·17 10·05 11·45 16·55, 17·30 22·00 22·20

Z:
Z Janowa 7·15, 17·30, 21·50●
Z Jaworowa 7·15, 17·30
Z Podhajec 8·15, 20·45
Z Przemyśla 6·10
Z Rawy Ruskiej 6·05, 9·12, 12·35, 19·45
Z Stojanowa 9·05, 18·50
Z Żółkwi 15·40,

○ Kurs. od 1. VI do 31. VIII niedz. św. rz.-kat.
□ „ „ 25. VIII do 2 IX. codziennie.
▲ „ „ 16. VI do 18 VIII. oraz od 1 XII. do 30. III 1930 w niedz. i święta rz.-kat. z wyjątkiem 29. VI 25 i 26 XII oraz 1 i 5 I, 1930.

Pociągi podmiejskie:

Czas odjazdu
Do Brzuchowic 6·30, 10·05, 13·45, 15·25, 16·50□, 18·02△, 18·35△ 20·20
Do Gródka Jagiell. 12·45,
Do Komarna 14·05●
Do Lubienia Wiel. 8·10●, 14·05●
Do Mikołajowa D. 3·05§. 14·20○
Do Skniłowa 11·25
Do Zimnejwody 10·20, 15·30, 19·10

Czas przyjazdu
Z Brzuchowic 7·25, 11·00, 15·00, 16·22, 17·42□ 19·00△, 20·30△, 21·40
Z Gródka Jagiell. 7·20, 15·00,
Z Komarna 21·30●
Z Lubienia Wiel. 13·45●, 21·30●
Z Mikołajowa D. 6·00, 19·05○
Z Skniłowa 12·35
Z Zimnejwody 11·20, 16·15, 19·55

□ Kursuje od 15. V do 30 IX. codziennie
△ „ „ 1. VII do 31. VIII w niedziele i święta rz. kat.
● Kursuje od 15 V do 30. IX codziennie.
§ „ codzien. z wyjątkiem niedz. i św. rz. kat.
○ Kurs cod zaś od 1. X do 14. V 1930 tylko w dn. p.

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą do:

Brodów 20·40
Kowla 10·42, 19·27
Podhajec 8·45, 18·34
Podwołoczysk 10·48†, 23·35
Równego 0.16, 7.05, 14·22, przez Krasne-Brody
Stojanowa 7·22, 19·27
Tarnopola 7·05, 10·48, 17·35, 23·35
Wilna 0·15 przez Sarny-Baranowicze, 10·42 przez Sapieżankę Kowel
Zapytowa 5·58●, 13·50●
Zdołbunowa 0·15, 7·05, 14·22 przez Krasne-Brody

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą z:

Brodów 9·02,
Kowla 8·40, 18·01
Podhajec 7·51, 20·24
Podwołoczysk 11·36, 15·51,
Równego 5·55, 16·22, 21·10 przez Brody Krasne
Stojanowa 8·40, 18·29
Tarnopola 6·49, 11·36, 15·51, 21·10
Wilna 5·55 przez Baranowicze-Sarny, 18·01 przez Kowel-Sapieżankę
Zapytowa 7·20●, 15·12●
Zdołbunowa 5·55, 16·22, 21·10 przez Brody-Krasne

† od Tarnopola pociąg osobowy.
● Kurs. codz. oprócz niedz. i św. rz. kat.

Ze Lwowa-Łyczakowa odchodzą do:

Podhajec 9·08, 18·56
Winnik 6·00, 13·50, 17·47●, 20·20

Do Lwowa-Łyczakowa przychodzą z:

Podhajec 7·36, 20·10
Winnik 7·12, 15·12, 18·49●, 21·06

● Kursuje od 15/VI. do 31/VIII. w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa-Kleparowa odchodzą do:

Brzuchowic 6·35, 10·10, 13·50, 15·37, 16·55●, 18·07○, 18·50○, 20·25
Janowa 7·22, 12·57△, 19·17
Jaworowa 7·22, 19·17
Rawy Ruskiej 7·40 14·20, 19·40, 23·45
Warszawy 14·20, 23·45
Żółkwi 12·32,

Do Lwowa-Kleparowa przychodzą z:

Brzuchowic 7·20, 10·55, 14·55, 16·17, 17·37●, 18·48○, 20·19○, 21·34
Janowa 7·10, 17·21, 21·45△
Jaworowa 7·10, 17·21
Rawy Ruskiej 5·58, 9·06, 12·29, 19·38
Warszawy 5·58, 12·29
Żółkwi 15·35

● Kursuje od 15/V do 30/IX. codziennie.
○ Kursuje od 1/VII do 31/VIII w niedzielę i święta rz. kat.
△ Kursuje od 1/VII do 31/VIII w niedzielę i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Czy istnieje „typ zbrodniarzy“ od urodzenia?

(x) Na konferencji delegatów Federacji Klubów dla Chłopców w Bostonie zabrał głos Lawes, zarządca wielkiego więzienia Sing Sing, który z racji swego zajęcia, styka się codziennie z młodymi przestępcami, a zarazem ma możność obserwowania nałogowych kryminalistów.

Lawes twierdzi, że właściwie niema urodzonych kryminalistów, nie istnieje „typ kryminalny“, o jakim się często mówi i pisze. Zbrodniarza wytwarzają pokusy, czas, miejsce i okoliczności. Niema specjalnego powodu zbrodni,

są natomiast kombinacje powodów.

*

Jedną z przyczyn, składających się na te kombinacje, jest

nieodpowiednia szkoła,

i nieodpowiednie zakłady wychowawcze.

*

Gdyby społeczeństwo to zrozumiało i pojęło wnioski, płynące z tego zestawienia, to z pewnością roztoczyłoby lepszą opiekę nad młodzieżą szkolną, a wtedy wyludniłyby się może więzienia i domy poprawcze. Byłoby więcej nauczycieli, a mniej dozorców więziennych.

*

Lawes powiada, że przytułki dla sierot i zakłady poprawcze są zasadniczo źle prowadzone, gdyż dziecku odbiera się tam całą jego indywidualność. Opiekunowie honorowi tych zakładów i różne „powagi“, mieszające się do wychowania młodzieży, to zupełnie niepotrzebny bagaż. To też dzieci, pod taką będące opieką, nic nie zyskują, tylko tracą.

Tyle Lawes.

*

Rzeczywiście, statystyki wyraźnie wykazują, że w więzieniach znajduje się olbrzymi procent byłych wychowanków tych ochronek, przytułków i szkół poprawczych. Coś tedy musi w nich być nie w porządku.

Dziś częściej kradną ludzie bochenek chleba, niż brylanty.

Bieda jest najsprawniejszą nauczycielką zbrodni.

a obok niej idzie namiętność, której nie zmoże żaden komitet i która zejdzie z tego świata chyba razem z ludzkością. Miłość, zawiść, czy zazdrość były, są i będą motorami, które z człowieka normalnego, nie mającego ani jednej cechy „typu kryminalnego“ bardzo łatwo mogą zrobić zbrodniarza.

—o—

Malec najpierw przyjął je z radością, ale po chwili nachmurzył się i zapytał podejrzliwie:

— Babciu, ale ty nie jesteś homoseksualistą?

—o—

USTA DZIECIĘCE.

Małej Jadzi zadaję następujące pytanie:

Gdy byłam taka mała jak ty, dostawałam za jeden grosz trzy cukierki. Ile można dostać za dwa grosze?

Jadzia rezolutnie: Za dwa grosze nic kupisz nic.

*

Jadzia pije chętniej kawę niż mleko. Niedawno mówię do niej:

— Wypij mleko dziecinko, będziesz miała pyzatą buzię.

Jadzia zastanawia się chwilkę a potem mówi:

— Jak mogę mieć pyzatą buzię, kiedy wszystko mleczko spływa na dół...

Kącik Humoru.



Mały ulicznik (który wyrzuconą jako już nie do użycia sofę umieścił na kółkach):

— Czy mogę panienkę zaprosić do swego pojazdu? Odbędziemy razem wycieczkę nad morze...

OSZCZĘDNA GOSPOSIA.

— Przekonałeś się, drogi Kaziu, jaka jestem oszczędna od dnia naszego ślubu?

— Ależ naturalnie, kochana Heniko. Wysłana do mnie do Warszawy depesza, za którą zapłaciłaś 5 złotych, a w której podałaś adres sklepu, gdzie za szczotkę, zapłaciłem o 50 groszy taniej, niż w naszem mieście, aż nadto o tej oszczędności mnie przekonała.

ADAŚ W KŁOPOCIE.

Mały Adaś wyczytawszy w dziennikach wiadomość o wykryciu klubu homoseksualistów, pyta ojca, co to są za jedni?

— To są tacy — wykręca się ojciec — którzy dzieciom rozdają zatrute cukierki!

Przypadek chce, że wieczorem przyszła na kolację babcia Adasia i przyniosła mu cukierków.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.